Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROK I — Warszawa — Grudzień 1936 r. — ZESZYT 6

SKARBONA WIEJSKA

MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY
SPRAWOM GMINNYCH KAS POŻYCZKOWO-OSZCZĘDNOŚCIOWYCH
REDAGUJE KOMITET

REDAKCJA: WARSZAWA, UL. GROTTGERA Nr 21 M. 13. TEL. Nr 8-18-55.
ADMINISTRACJA: WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKA Nr 85. TEL. 7-26-22.
KONTO POCZTOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI Nr 21.050.

Prenumerata roczna — zł 6; półroczna — zł 3.50; pojedyńczy egzemplarz — 70 gr.
Cena ogłoszeń: cała stronica — zł 150; ½ str. — zł 75; ¼ str. — zł 40; ⅛ str. — zł 20.

ZESZYT ZAWIERA:

ROK I Warszawa — Grudzień 1936 r. ZESZYT 6

SKARBONA WIEJSKA

MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY
SPRAWOM GMINNYCH KAS POŻYCZKOWO-OSZCZĘDNOŚCIOWYCH
REDAGUJE KOMITET

WICI NA WALNY ZJAZD GMINNYCH KAS P.-O.

Długo ważyliśmy nasze wystąpienie. Wiemy, że podejmujemy myśl nie nową, poruszamy pragnienia niejednego serca, bijącego zdrowym pulsem społecznym, ale widzimy również trudności. Jednak w naszym sumieniu obywatelskim uznaliśmy, że czas dojrzał, że rzeczywistość nagli.

Jakto, przetrwaliśmy 11 lat przy warsztacie naszej pracy, przechodziliśmy chwile złe i dobre, mieliśmy nieraz wątpliwości a czasem uczucie radosnego zadowolenia z udanych poczynań i nigdy nie spotykaliśmy się razem, aby podzielić swymi doświadczeniami i mówić razem o swoich potrzebach.

Pomyślcie tylko, reprezentujemy zgórą 900 Kas związanych z życiem gospodarczo-społecznym tyluż gmin wiejskich w województwach centralnych i wschodnich. Czym jesteśmy obecnie w rozsypce i bez przewodnictwa, a czym moglibyśmy być w życiu narodu i Państwa Polskiego po zjednoczeniu i zespoleniu swych sił i środków we wspólnej organizacji.

Cały świat ulega doniosłym przeobrażeniom, państwa i narody organizują się i wzmacniają, ale zarzewie tarć też się wzmaga między narodami.

Polska, aby dopędzić wysiłek innych narodów, musi wytężyć wszystkie swe siły twórcze i organizacyjne, uodpornić, opierając na szerokich masach ludowych.

Państwo Polskie opierając rozwój sił społecznych coraz bardziej na gospodarce planowej, może wzmocnić swoją sprawność dyspozycyjną na wsi przede wszystkim przy pomocy instytucyj powszechnie dostępnego kredytu, jakimi są gminne Kasy p.-o., związane ściśle z podstawową komórką państwa — gminą i w niej czerpiące swoją żywotność.

Nie organizujemy się do walki z kim kolwiek, lecz jedynie do współdziałania i zespalania wszystkich sił i środków społecznych do jednego celu — pomyślności kulturalnej i materialnej Polski.

Podejmujcie więc w najodleglejszych zakątkach Polski posłane Wam działacze gminnych Kas p.-o. wici!

Niechaj na dzień 28 lutego 1937 roku stanie w Warszawie cała nasza rodzina, niech powie społeczeństwu, co może dać i czego wymaga od czynników społecznych i państwowych.

Uczynimy wszystko, abyście w tym dniu uroczystym dla Kas czuli się jak najlepiej z nami.

O warunkach uczestnictwa, ułatwieniach przejazdu i pobytu w Warszawie podamy szczegóły w najbliższych numerach „Skarbony".

Wnioski na zjazd przygotować winny zarządy Kas wcześnie i przesłać najpóźniej do dnia 31 stycznia 1937 r.

Uczestnicy pierwszej narady
przedstawicieli gminnych Kas p.-o.

OD WYDAWNICTWA.

Dobiega pół roku od chwili ukazania się pierwszego numeru „Skarbony Wiejskiej".

Nie do nas należy ocena, czy spełniliśmy oczekiwania Kas. Mamy jednak świadomość, że uczyniliśmy wszystko z naszej strony, aby zapewnić wydawnictwu żywotność i spełnienie życzeń Kas.

Dalszy rozwój „Skarbony Wiejskiej" jest całkowicie zależny od poparcia, jakie uzyska nadal od Kas. Poparcie to nie jest jeszcze dostateczne, wiele Kas sądzi, że może się obywać bez współpracy i współdziałania z tymi czynnikami zbiorowego życia Kas, na jakich się opiera nasza praca.

Jednak Kasy te wkrótce się przekonają, że to jest niemożliwe, że siły dośrodkowe pokonają siły odśrodkowe. Nie będzie to uczucie przyjemne dla maruderów pracy społeczno-gospodarczej.

Czy Kasa, która działa samopas i nie zna dokładnie przemian zachodzących w warunkach prawnych i funkcjonalnych istnienia Kas, może np. zabezpieczyć swym wierzycielom pewność i zaufanie. Sądzimy, że wierzyciele zwrócą na to należytą uwagę.

Liczymy na naszą awangardę, tj. Kasy, które odrazu stanęły do współpracy ze „Skarboną Wiejską", one muszą podjąć dalszy trud uświadomienia swoich sąsiadów o konieczności otrząśnięcia z siebie resztek senności kryzysowej.

Pragniemy iść naprzód. Chcemy przystąpić do wydawania „Skarbony Wiejskiej" co dwa tygodnie, aby Kasy szybciej były informowane o swoich sprawach. Będzie to możliwe wówczas, gdy wszystkie Kasy zaprenumerują „Skarbonę Wiejską".

Nie zwlekajcie więc z nadsyłaniem prenumeraty za rok 1937.

Podkreślamy fakt, że „Skarbona Wiejska" jest najtańszym czasopismem fachowym, nie obarcza więc budżetów gminnych Kas p.-o. nadmiernymi wydatkami.

Tym bardziej więc oczekujemy, że silniejsze Kasy zaprenumerują po kilka lub kilkanaście numerów „Skarbony Wiejskiej" dla członków zarządu oraz zachęcą zarządy gminne do prenumerowania naszego pisma dla użytku gminy i radnych gminnych.

W tych tylko warunkach może się popularyzować w środowisku samorządowym idea gminnych Kas p.-o. oraz uświadomienie roli, jaką mają one do spełnienia.

Od Nowego Roku 1937 pozyskujemy nowych współpracowników i wzbogacamy treść. Rozbudowujemy dział prawnych porad.

Wreszcie chcemy dać czytelnikom trochę odświeżenia się po sprawach ściśle fachowych i wprowadzamy „Kronikę miesięczną“, prowadzoną przez wybitnego pisarza.

WSPÓŁPRACA GMINNYCH KAS P.-O. z PKO.

Oddawna zwracaliśmy uwagę gminnych Kas p.-o. na konieczność nawiązania ściślejszej współpracy z Pocztową Kasą Oszczędności na tych odcinkach wykonywanych zadań, które wymagają tej współpracy.

Przede wszystkim współpraca ta dotyczy powszechnego otworzenia przez Kasy kont czekowych PKO. Jest to konieczne we wszystkich wypadkach, gdy działalność finansowa Kasy wychodzi poza teren gminy.

A właśnie działalność Kas w dziedzinie zbierania wkładek oszczędnościowych i zaciągania długów, powoduje potrzebę posiadania konta czekowego.

W dziedzinie akcji oszczędnościowej wkładca może nadsyłać do Kasy swoje wkładki z miejscowości, w której czasowo lub przez dłuższy czas przebywa w celach zarobkowych.

Przy korzystaniu z obrotu czekowego wkładca, o ile posługuje się blankietami nadawczymi Kasy, nie ponosi kosztów przesyłki pieniędzy a przy blankiecie nabytym ponosi ten koszt w minimalnym stopniu.

Ważniejsze jeszcze znaczenie dla Kas posiada możność niekosztownego przekazywania P. B. R. należnych mu spłat z tytułu długów Kas za pośrednictwem PKO., ewentualnie polecenie przelewania ze swego konta odpowiednich sum na konto Banku.

Również w wypadku, gdy Kasa otrzymuje kredyt w Banku, zamiast kosztownych wyjazdów po odbiór gotówki do Oddziału Banku, lub również kosztownego odbioru zapomocą przekazów pocztowych, może prosić Bank o przelew na konto czekowe Kasy w PKO. i z tego konta podnosić pieniądze w miarę potrzeby, bez ryzyka ich przechowywania w dużej sumie w lokalu Kasy.

To ostatnie postępowanie jest również konieczne i z tego względu, że Kasy muszą dążyć do najbardziej oszczędnej gospodarki administracyjnej, pozwalającej udzielać mieszkańcom gminy tańszego kredytu i mimo to otrzymywania pewnych nadwyżek rocznych, z których będzie można nadal wydatnie zwiększać kapitały własne Kas.

O innych odcinkach tej współpracy napiszemy kiedyindziej.

WSPÓŁPRACA GMINNYCH KAS P.-O. ZE SPÓŁDZIELNIAMI MLECZARSKIMI.

Nawiązując do swego artykułu w 3 zeszycie „Skarbony Wiejskiej“ pt.: „Rozwińmy współdziałanie gminnych Kas pożyczkowo-oszczędnościowych z zorganizowanym rolnictwem“ chcę obecnie podać kilka myśli o możliwościach i formach współpracy gminnej Kasy p.-o. a pracującą na tym samym terenie spółdzielnią mleczarską.

Na wstępie należy stwierdzić, że zbyt mleka ujęty w racjonalne formy spółdzielczości zapewnił rolnictwu, nawet w dobie kryzysu ekonomicznego, zupełnie realną opłacalność hodowli bydła, wyróżniającą się co do równomierności i stałości dochodów od innych gałęzi produkcji wiejskiej.

Następnie bardzo ważny z punktu widzenia organizacji społecznej i gospodarczej jest fakt, że rolnik, będący członkiem spółdzielni, jest z nią związany moralnie i prawnie oraz stanowi pod względem ekonomicznym czynnik wyższy niż rolnik niezorganizowany, działający samopas.

Rolnik-spółdzielca ma zapewnioną, regularnie co miesiąc, do dyspozycji większą kwotę pieniędzy, za dostarczone do spółdzielni mleko, które może zużyć w sposób bardziej racjonalny i produkcyjny niż gospodarz, który co kilka dni zbywa mleko lub jego przetwory na okolicznych targach lub u wędrownych handlarzy, otrzymując za nie sumy kilkuzłotowe.

Ze sprawozdań spółdzielni mleczarskich widać, że nawet spółdzielnie niewielkie wypłacają rocznie swym dostawcom sumy kilkudziesięciotysięczne, nie mówiąc o setkach tysięcy złotych odbieranych przez rolników od spółdzielni większych i dobrze oraz na szeroką skalę zorganizowanych, przy czym co miesiąc na każdego dostawcę przypadają sumy kilkudziesięciozłotowe.

Momenty poruszone wyżej powinny zainteresować gminne Kasy p.-o., które muszą z tego wyciągnąć pewne wnioski i przystąpić do współpracy z tą tak bardzo poważną gałęzią spółdzielczości polskiej.

Według mojego mniemania współpraca ta może przyjąć dwie formy: bezpośrednią i pośrednią — przez członków.

Bezpośrednia finansowa i społeczna współpraca Kasy ze spółdzielnią może pójść w trzech kierunkach:

1) Poważniejsze co do wielkości i organizacji gminne Kasy p.-o., mające na wkładach sumy nieletnich, ewentualnie inne wkłady, które mają być podjęte dopiero po dłuższym czasie, mogą w granicach 25% tych kapitałów przystępować do finansowania na dłuższe terminy poczynań gospodarczych spółdzielni (inwestycje, środki obrotowe itp.).

Kasy większe, będące w posiadaniu poważniejszych kapitałów, jeśli warunki miejscowe na to pozwalają i teren jest odpowiednio obrobiony i uświadomiony, mogą inicjować założenie spółdzielni mleczarskich.

2) Spółdzielnie mogą lokować chwilowy nadmiar gotówki na swych rachunkach w gminnych Kasach, przez co zapewniają sobie bezpieczeństwo kapitału, otrzymują godziwe oprocentowanie, a jednocześnie wprowadzają gotówkę do obrotu gospodarczego.

Szczególnie ta forma współpracy będzie miała miejsce tam, gdzie spółdzielnia gromadzi kapitały na zgóry określony cel — renowację urządzeń, budowę nowych pomieszczeń, zmodernizowanie mleczarni itd. Sumy te, ulokowane w Kasie, ponieważ zasadniczo wycofanie ich nastąpi po

kilkoletnim okresie, mogą być użyte przez Kasę na udzielenie pożyczek dłużejterminowych (2 do 3-letnich), przy czym spółdzielnia może zastrzec sobie, aby kredyty udzielane z tych kapitałów mogły służyć przede wszystkim jej członkom.

3) Trzecią formą bezpośredniej współpracy będzie zlecenie Kasie przez spółdzielnię prowadzenie jej gospodarki pieniężnej. Wszelkie wpływy na rzecz spółdzielni dokonywane były by do Kasy, przy czym Kasa, w myśl dyspozycji spółdzielni, przeprowadzałaby wszelkie wypłaty.

Rozwinięcie tego sposobu współpracy będzie możliwe ze spółdzielniami mniejszymi i nowo organizującymi się.

Dla Kas te warunki pracy stwarzałyby dużo sposobności do wyrobienia sobie wkładców, gdyż przez ciągły kontakt i bezpośredniość stosunków z członkami spółdzielni, poznawałyby ludność i miałyby na nią stały wpływ.

Tyle co do współdziałania bezpośredniego.

Jeśli chodzi o współpracę pośrednią, to należy do tego wykorzystać środowisko spółdzielcze rolników, przy czym akcja może przybrać bardziej proste lub bardziej skomplikowane formy.

Działalność Kas powinna pójść tutaj po dwóch torach: akcja urabiania wkładców i szerzenie idei oszczędnościowej wśród rolników-spółdzielców i druga sprawa, to odpowiednie nastawienie polityki kredytowej Kas w stosunku do członków spółdzielni.

Rozpatrzmy kwestię pierwszą. Pracę w tej dziedzinie należy rozpocząć od dokładnego poznania spółdzielni i jej członków przez nawiązanie z tym środowiskiem ścisłego kontaktu. Praca będzie polegała na spopularyzowaniu ruchu oszczędnościowego. Z chwilą dojrzenia terenu członkowie spółdzielni, którzy zostali wciągnięci w krąg akcji, złożą w spółdzielni odpowiednie deklaracje, aby część miesięcznych należności (15—30%) za mleko była przekazywana bezpośrednio na ich konto oszczędnościowe w Kasie. Sens przedstawienia w ten sposób sprawy tkwi w tym, że rolnik nie dostaje do ręki części pieniędzy, przez co unika się możliwości wydania tych kwot gotówki w sposób może niewłaściwy lub nieprzezorny. Pieniądze gromadzi się w Kasie, aby je w odpowiedniej chwili zużyć na cele gospodarcze lub osobiste.

Po pewnym czasie z drobnych sum oszczędzanych co miesiąc, powstaną kwoty poważniejsze, które mogą posłużyć do indywidualnych lub zbiorowych zamierzeń gospodarczych.

Pewna grupa rolników może przystąpić do oszczędzania z planem zgóry określonym (wykorzystanie pieniędzy na kupno pasz treściwych, podnoszenie hodowli itd.).

Inną, jeszcze bardziej prostą formą współdziałania Kasy ze spółdzielnią może być decyzja członka spółdzielni, aby całe jego należności były przekazywane do gminnej Kasy, skąd będzie czerpał gotówkę w miarę zachodzących potrzeb.

Stałym zwyczajem w spółdzielni jest sposób podejmowania co miesiąc przez kierowników poszczególnych jej filii pieniędzy dla członków spółdzielni. Jeśli filia mleczarska mieści się w tej samej miejscowości co gminna Kasa p.-o., wówczas, jeśli byłaby taka wola członków, nad czym trzeba popracować, kierownik filii składałby w Kasie gotówkę z odpowiednim wykazem należności poszczególnych osób, Kasa zapisywałaby odnośne kwoty na dobro rachunków oszczędnościowych swych klientów,

którzy czerpaliby z nich pieniądze w miarę wymagających tego okoliczności.

Po kilku latach, pomimo ciągłego wydawania gotówki, powstałyby na kontach pewne utrwalone przezornościowe kwoty.

Akcję kredytową Kas ze spółdzielniami można powiązać przy pomocy kilku sposobów. Przede wszystkim Kasy muszą przyjąć za zasadę, że kredyt może być udzielony rolnikowi, który posiada w Kasie wkład. Część tego wkładu może wykorzystać na swe potrzeby, a poza tym Kasa służy mu kredytem. Jako zabezpieczenie pożyczki składa weksel bez terminu płatności i odpowiednią, stosowaną w tych wypadkach, deklarację.

Ponadto Kasa chcąc polepszyć bezpieczeństwo kredytu i zapewnić sobie stałą ratalną spłatę pożyczki, żąda od pożyczkobiorcy scedowania części miesięcznych jego należności w spółdzielni na swoją rzecz.

Rolnik składa w spółdzielni oświadczenie, dotyczące cesji, przy czym cesja nie może być odwołalna bez wiedzy i zgody Kasy a spółdzielna zgłasza z kolei Kasie na piśmie, że otrzymała od swego członka dyspozycję na przekazywanie części (20—40%) jego każdorazowych należności do Kasy i że wolę swego członka obowiązuje się ściśle wykonywać aż do całkowitej spłaty pożyczki w Kasie.

W ten sposób Kasa może finansować większą grupę rolników, członków spółdzielni, którzy podjęli jakąś wspólną akcję gospodarczą, przy czym znów powinna przyjąć zasadę, że definitywna wypłata pożyczek nastąpi na zlecenie powiatowej organizacji rolniczej lub odnośnego kółka rolniczego, pod egidą którego winny się odbywać wszelkie na szerszą skalę pomyślane imprezy gospodarcze.

Spółdzielnia mleczarska obejmuje zwykle swoją działalnością kilka gmin lub cały powiat. Gminne Kasy p.-o. w kwestii nawiązania stosunków ze spółdzielnią, pracującą na ich terenach, winny się między sobą porozumieć i przystąpić do wspólnej akcji we wszystkich miejscowościach, mających swe interesy w spółdzielni, zainteresować swoją inicjatywą wszystkie mogące mieć coś wspólnego z tym organizacje społeczne i rolnicze, stworzyć wspólną linię postępowania, jednym słowem zmontować pracę silnie i celowo.

Oczywiście Kasy, które podejmą się tej akcji, muszą być prowadzone sprężyście, żywo, nie mogą zachodzić wypadki poderwania zaufania członka spółdzielni do Kasy, gdyż w tych warunkach zamiast poprawienia swej pozycji i znaczenia w gminach, Kasa pogrzebałaby swoją reputację i zaprzepaściłaby dobro, które powinno z tej współpracy płynąć.

Przytoczone przeze mnie formy współdziałania Kas ze spółdzielniami mogą w praktyce ulec najrozmaitszym modyfikacjom, o których tutaj nie piszę, gdyż całe to zagadnienie poruszam w sposób ramowy, chcąc poddać tylko tę sprawę pod rozwagę czytelników.

Dla uwypuklenia działalności spółdzielni mleczarskich i podkreślenia ich znaczenia gospodarczego podaję na podstawie danych statystycznych za 1934 r., sporządzonych przez Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych R. P. kilka cyfr. Spółdzielnie mleczarskie na terenie dziewięciu województw, w których pracują również gminne Kasy p.-o., reprezentują 629 placówek.

W r. 1934 do spółdzielni tych 76.916 członków dostarczyło 315.914.7 tysięcy litrów mleka, za które spółdzielnie wypłaciły 24.726.066 zł.

Cyfry te wzrastają z roku na rok i z dużym prawdopodobieństwem można sądzić, że w 1936 r. wypłaty w spółdzielniach na terenie tych województw przekroczą sumę 30.000.000 zł.

Wprowadzenie owocnie w sposób celowy i zorganizowany chociaż niewielkiej części tej sumy w takiej czy innej formie do ogólnych obrotów gminnych Kas p.-o. stanowiłoby duży dorobek w rozwoju Kas jak i spółdzielni.

Pożytek, jaki wyniknąłby z tego dla ogólnego dobra gospodarczego wsi, jest tak jasny, że nie uważam za celowe udowadniać go szczegółowo.

Muszę w końcu jednak zastrzec, że gminne Kasy p.-o. mogą podejmować omawianą w niniejszym artykule akcję tylko na tych terenach, gdzie brak jest spółdzielczych instytucyj pożyczkowo-oszczędnościowych, w tych bowiem warunkach mogłyby zaistnieć kolizje wpływów i interesów oraz magłaby wyniknąć niezdrowa konkurencja między poszczególnymi instytucjami. Nie trzeba tłumaczyć, że tego rodzaju zadrażnień, ze względu na ogólne dobro społeczne, z całą stanowczością trzeba unikać, tym bardziej w naszych warunkach, gdzie wszelkie wysiłki, idące w kierunku podniesienia poziomu materialnego i moralnego wsi muszą być koordynowane i zgodnie realizowane.

Edward Boroń.

WYNIKI KONFERENCYJ GMINNYCH KAS P.-O.

W miesiącach czerwcu i lipcu r. b. zorganizowane zostały przez Państwowy Bank Rolny, przy czynnym poparciu urzędów wojewódzkich, konferencje z przedstawicielami gminnych Kas p.-o. Program konferencyj obejmował wygłoszenie referatów przez delegatów Banku oraz dyskusję. Celem referatów było omówienie ważniejszych zagadnień, dotyczących Kas, oświetlonych w rozesłanych przed tym do Kas kwestionariuszu, stanowiącym podstawę referatów. Celem zaś dyskusji było zapoznanie się delegatów P.B.R. z dezyderatami Kas, wysuwanymi pod adresem P.B.R., z wszelkimi bolączkami i trudnościami, napotykanymi przez Kasy w ich pracy, wreszcie wzajemna wymiana spostrzeżeń i doświadczeń między uczestnikami konferencyj.

Z ważniejszych spraw poruszonych w dyskusji wymienić należy następujące:

1. Sprawa kredytów P. B. R. dla Kas.
2. Sprawa współpracy kredytowej gminnych Kas p.-o. z K.K.O.
3. Sprawa kapitałów własnych.
4. Sprawa wkładów oszczędnościowych.
5. Sprawa akcji pożyczkowej.
6. Sprawa egzekucji pożyczek.
7. Sprawa konwersji na Bank Akceptacyjny.
8. Sprawy ustawodawcze.

1. *Sprawa kredytów P. B. R.* według powszechnej opinii Kas jest sprawą o zasadniczym znaczeniu, umożliwiającą ożywienie rozwoju Kas, jak również poprawienie ich sytuacji finansowej. Kasy naogół nie posiadają większych kapitałów własnych (zakładowego i zasobowego) i wkładów oszczędnościowych, a jeśli nawet posiadają, to przeważnie zamrożone

wskutek zawarcia układów konwersyjnych. Te więc fundusze nie mogą być obecnie źródłem, dostarczającym Kasom środków na udzielanie nowych pożyczek. Brak w tym wypadku kredytów powoduje bardzo ograniczoną akcję pożyczkową, co pociąga za sobą małą żywotność takich Kas. W związku z tym Kasy te rozwijają się bardzo powoli. W parze bowiem z żywą i szeroką akcją pożyczkową powiększa się znaczenie Kasy w gminie, wzrasta jej popularność i zaufanie wśród ludności, a to z kolei powoduje wzrost wkładów oszczędnościowych. Poza tym rozszerzenie akcji pożyczkowej zarówno ze środków lokalnego pochodzenia, jak i z kredytów zwiększa powstałe z różnicy na oprocentowaniu zyski Kas, które przelewane na kapitał zakładowy i zasobowy podnoszą szybciej sumę kapitałów własnych, a zatem wzmacniają sytuację finansową Kas.

Poza prośbą o wydatniejsze kredytowanie Kas przez PBR. wysunięte zostały przez uczestników konferencyj pewne życzenia, dotyczące terminów, sposobów spłaty i oprocentowania kredytów.

Naogół Kasy stwierdzają, że kredyty P. B. R. przy obecnym braku innych środków obrotowych oraz istniejących niedogodnych źródłach kredytowych (KKO.) są dla Kas niemal że jedynym najdogodniejszym źródłem, z którego drobny rolnik czerpie pożyczki. Kredyty te całkowicie odpowiadałyby potrzebom rolnictwa, gdyby terminy oraz sposób spłaty były bardziej dostosowane do charakteru produkcji i obrotów gospodarstwa rolnego. Odnosi się to w szczególności do kredytów obrotowych i zaliczkowych pod zastaw zboża.

W odniesieniu do kredytu obrotowego dotychczasowy termin spłaty (9—12 miesięcy) jest stanowczo za krótki gdyż w tym czasie rolnik nie dyskontuje jeszcze korzyści z zainwestowanej w gospodarstwie pożyczki (z małymi wyjątkami). W związku z tym wiele Kas wypowiedziało się za tym, *aby kredyty były udzielane na okres 2 a nawet 3 lat.*

Również sposób spłaty kredytu nastręczył Kasom pewne uwagi. Żądanie PBR. spłacenia jednorazowo całej sumy kredytu z końcem upływu wskazanego terminu, zdaniem wielu Kas, nie jest zbyt dogodne. W tym to bowiem terminie Kasa musi wyciągnąć od pożyczkobiorców, korzystających z tego kredytu, lub gdy ci zawiodą, od pożyczkobiorców, korzystających z innych funduszów, całą sumę kredytu P. B. R., co jest bardzo trudne. Z tego zaś powodu często Kasy zalegają ze spłatą końcówki kredytu, co w wypadku nie uzyskania przez nie prolongaty powoduje zaprotestowanie ich weksli przez P.B.R. *Najdogodniejszym sposobem spłaty przy kredytach 2—3-letnich byłoby rozłożenie spłat na raty kwartalne lub półroczne.*

(Zagadnienie to zostało już pomyślnie dla kas rozwiązane wobec uruchomienia ostatnio przez PBR. kredytów 2-letnich spłacanych w ratach kwartalnych lub półrocznych).

Również dotychczasowy sposób spłaty kredytu zaliczkowego (w ratach miesięcznych) nie jest wygodny i odpowiedni. Rolnikowi jest trudno utrzymać terminowość przy ratach miesięcznych. Poza tym rolnik zmuszony jest sprzedawać zboże w nieodpowiednich ze względu na ceny momentach. Jak stwierdzili uczestnicy konferencji, kupcy doskonale orientują się w terminach spłat kredytu, a więc i terminach zwiększonej podaży zboża i, wykorzystując te okoliczności, obniżają ceny. Ażeby więc rolnik mógł wykorzystać odpowiedni moment do sprzedaży zboża, raty kredytu zaliczkowego winny przypadać co 2, a nawet co 3 miesiące.

W odniesieniu do kredytu zaliczkowego wysunęły również Kasy sprawę oprocentowania. Marża dla Kas 2,75% w roku ubiegłym (przy obowiązku kupna dla rolników blankietów wekslowych) i 2% (bez tego obowiązku) w roku bieżącym jest za mała, gdyż nie pokrywa kosztów, związanych z rozprowadzaniem tego kredytu. Wzgląd ten, jak również rygorystyczne przestrzeganie comiesięcznych terminów spłat czyni z kredytu tego dosyć uciążliwe dla Kas zobowiązanie.

Kredyt sadowniczy, coraz chętniej i powszechniej wykorzystywany przez Kasy, wywołał następujące uwagi: 1) obowiązek korzystania z narzuconej i nieraz problematycznej pomocy technicznej Izby Rolniczej przy sadzeniu drzewek podraża kredyt, 2) udzielanie przez PBR. kredytu w drzewkach pochodzących ze szkółek kredytowanych przez PBR. jest niedogodne bądź ze względu na położenie szkółki, bądź na jakość jej materiału drzewkowego, bądź wreszcie ze względu na cenę w ten sposób otrzymanych drzewek.

Pewna ilość Kas prosiła o uruchomienie przez P. B. R. kredytu na nawozy sztuczne. Kasy uważają, że kredyt ten byłby pożądany, gdyż rolnicy zaczynają zwiększać stosowanie nawozów sztucznych. Wskutek nie rozprowadzania obecnie przez Kasy kredytów nawozowych, rolnicy zmuszeni są zaopatrywać się u prywatnych kupców, którzy wykorzystują sytuację i podnoszą ceny.

Poza powyższymi kredytami poruszyły Kasy sprawę nieodzowności kredytu budowlanego dłużejterminowego (z 10-letnim terminem spłaty przy corocznych ratach).

2. *Sprawa współpracy kredytowej między K.K.O. a gminnemi Kasami p.-o.* Pewna część Kas posiada zadłużenia w K.K.O. Zadłużenia te powstały w przeważającej większości wypadków w latach poprzednich, obecnie Kasy unikają zaciągania kredytów w K.K.O., stwierdziwszy w dotychczasowej praktyce, że kredyty te są uciążliwe zarówno dla pożyczkobiorców-rolników, jak i dla samych Kas pod każdym względem, a więc: krótki termin spłaty (3—6 miesięcy), wysokie oprocentowanie (9—10% p. a.), duże dodatkowe koszty (2—3%), częsta zamiana weksli. Ciężar tych kredytów niejednokrotnie zupełnie przytłacza Kasy, powodując albo rezygnację i zaprzestanie wszelkiej działalności przez zarządy Kas, albo regulowanie długu w K.K.O. wszelkimi środkami, pochodzącymi zarówno z funduszów własnych, wkładów oraz ze spłat pożyczek, wydanych z kredytów P. B. R. Wskutek tego takie Kasy zalegają w spłatach kredytu PBR., co w konsekwencji powoduje wstrzymanie przez PBR. dalszych kredytów dla Kas. Z tych więc względów zainteresowane Kasy pragną, aby PBR. przejął ich zadłużenia w KKO.

3. *Sprawa kapitałów własnych.* Uczestnicy konferencyj stwierdzili, że oprócz zasadniczych dotacyj gmin na kapitał zakładowy, ilość dotacyj dodatkowych z okresu dobrej koniunktury znacznie spadła wskutek trudności budżetowych gmin.

Ustalono jednak, że nie rezygnując z dalszych starań o dotacje gmin, należy liczyć się z faktem, że w danej chwili główne źródła zwiększenia kapitałów własnych będą stanowić czyste zyski.

Należy więc najsprawniej zrealizować ukryte rezerwy Kas w postaci należnych a nie wykazanych w bilansach odsetek od pożyczek, przy czym uwzględniać jednak dostatecznie odpisy na wątpliwych dłużników.

Naogół niewielkie straty Kas na dłużnikach uzupełniły straty powstałe często z winy zarządzeń władz nadzorczych, jak np. polecenie nabywania udziałów, przejęcia kredytów lub udzielenia gwarancji dla dłużników K.K.O. Zobowiązuje to gminę i władze nadzorcze do wydatnej pomocy Kasom w odzyskaniu swych kapitałów.

4. *Sprawa wkładów oszczędnościowych.* Stan wkładów oszczędnościowych jest niski w gminnych Kasach p.-o. Złożyło się na to cały szereg przyczyn, jak: 1) krótki okres istnienia Kas, większość z nich bowiem powstała w latach 1927, 1928, 1929, 2) spadek dochodów rolnictwa w krótkim czasie po powstaniu Kas — okres kryzysu, 3) nieufność ludności wiejskiej do Kas z powodu nieuregulowania sprawy wkładów w przedwojennych kasach, 4) brak lub zmniejszenie dochodów z pracy najemnej małorolnych, bezrolnych, służby folwarcznej itp., które to kategorie ludności wiejskiej stanowiły w przedwojennych kasach głównych wkładców, 5) niedostatecznie prowadzona przez Kasy akcja propagandowa, 6) coraz silniejsze rozszerzanie pracy P.K.O. na terenie wsi, 7) decyzje sądów o lokowaniu wkładów sierocych i wdowich w PKO. i KKO., 8) zamrożenie wkładów na skutek słabej spłacalności pożyczkobiorców.

Usunięcie powyższych przyczyn wpłynie niewątpliwie pomyślnie na ruch wkładkowo-oszczędnościowy w Kasach. Niektóre z tych przyczyn mogą ustąpić wcześniej, np. przez wydanie odpowiednich aktów ustawowych, inne później — na skutek zmiany warunków gospodarczych.

Do przyczyn pierwszej kategorii zaliczyć należy przede wszystkim sprawę wkładów w przedwojennych kasach, decyzje sądów o lokowaniu wkładów sierocych i wdowich w PKO. i KKO., oraz w pewnym stopniu zamrożenie wkładów wskutek małej płynności pożyczek.

Gminne Kasy p.-o., doznawszy już wiele pomocy ze strony P. B. R. nie tylko w formie udzielonych kredytów, ale również w formie urządzanych kursów instrukcyjnych, udzielanych wyjaśnień, dotyczących różnych dziedzin pracy Kas itp., uważają PBR. nietylko za swoją centralę finansową, ale także za instytucję patronacką. W tym też charakterze pod adresem PBR. wyrażona została przez Kasy na konferencjach prośba o zajęcie się przez Bank powyższymi sprawami i *spowodowanie pozytywnego załatwienia przez rząd sprawy uregulowania przedwojennych wkładów, uchylenia zarządzenia, na mocy którego sądy nakazują lokowanie wkładów sierocych i wdowich nie w gminnych Kasach p.-o., a w PKO. i KKO., uruchomienia kredytów dla Kas na wypłatę wkładów.* (To ostatnie zostało już przez PBR. podjęte w formie przyznawania kredytu upłynniającego, lecz, jak oświadczyły Kasy, w niedostatecznej wysokości).

5. *Akcja pożyczkowa* w 1935 r., jak wynika z odpowiedzi Kas, prowadzona była w bardzo ograniczonych rozmiarach. Złożył się na to brak płynnych środków obrotowych wobec zamrożenia pożyczek na skutek przeprowadzonej konwersji, nieznaczny przypływ wkładów oszczędnościowych, małe kredyty P. B. R.

Co do samej polityki kredytowej ustalono, że winna być przestrzegana przez Kasy zasada, aby pożyczka szła na cele gospodarcze, była niedroga, należycie zabezpieczona i aby nie przekraczała pewnych maksymalnych norm a więc obecnie 8% w stosunku rocznym.

Co do norm wysokości udzielanych pożyczek, to aczkolwiek ustalane są bądź przez rady gminne, bądź przez same zarządy Kas, winny być re-

gulowane na wniosek zarządu przez radę gminną. W poważnej większości Kas górna granica, do jakiej pożyczka może być udzielona, wynosi 200 zł, przy czym w praktyce wysokość poszczególnych pożyczek jest przeważnie mniejsza. Skutkiem takiej polityki Kasy mogą z posiadanych środków udzielić pożyczek większej ilości rolników, unikają przekredytowania pożyczkobiorców, nie są narażone na poważniejsze straty w wypadku niewypłacalności pożyczkobiorcy i poręczycieli.

6. *Sprawa egzekucji pożyczek.* Z uwagi na pogorszenie się spłacalności pożyczek zwłaszcza dawnych, spowodowane silnym spadkiem dochodowości rolnictwa w okresie największego nasilenia kredytowego oraz późniejszym zdemoralizowaniem dłużnika, sprawa egzekucji należności stała się w Kasach palącą, tym bardziej, że możliwości egzekucyjne pod względem proceduralno-prawnym bardzo się pogorszyły.

Do czasu wydania ustawy w 1932 r. o przejęciu egzekucji administracyjnej przez władze skarbowe, Kasy mogły ściągać swe należności przez gminne organa egzekucyjne. Wspomniana ustawa odjęła te uprawnienia gminom na rzecz urzędów skarbowych. Egzekucja przez urzędy skarbowe, jak stwierdzili uczestnicy konferencyj, nie daje żadnych wyników, wobec nie załatwienia spraw Kas przez urzędy skarbowe. Siłą faktu więc Kasy utraciły jeden i to wygodny organ egzekucyjny. Odtąd pozostała Kasom jedyna bardziej skuteczna droga dochodzenia swych należności przez uzyskiwanie tytułów wykonawczych i kierowanie ich do wójta celem wyegzekwowania. Jednakże wprowadzenie w 1933 r. nowego kodeksu postępowania cywilnego odjęło Kasom dotychczasową możliwość egzekwowania wyroków przez wójta.

Obecnie zatem mogą Kasy dochodzić swych należności bądź trybem egzekucji administracyjnej przez urzędy skarbowe, bądź trybem egzekucji sądowej przy pomocy komorników. I jeden i drugi tryb, jak oświadczyły Kasy, jest przewlekły, drugi ponadto jest kosztowny i żaden nie dający pozytywnych rezultatów.

Wobec tego Kasy na konferencjach skierowały pod adresem PBR. prośbę *o podjęcie kroków w celu przywrócenia prawa egzekucji administracyjnej względnie sądowej przez wójtów.*

7. *Sprawa konwersji pożyczek przy pomocy Banku Akceptacyjnego.* Poza omówieniem różnych trudności, nasuwających się przy przeprowadzaniu konwersji, podniesiona była przez uczestników sprawa pomocy Skarbu Państwa. Bardzo poważna ilość Kas stwierdziła, że Bank Akceptacyjny nie przekazał dotychczas żadnych sum należnych Kasom z tego tytułu, bądź że od dłuższego czasu zalega z wypłaceniem reszty należności. Uczestnicy stwierdzili, że wskutek powyższego Kasy znalazły się w bardzo trudnej sytuacji, gdyż nie mają zupełnie środków na regulowanie odsetek należnych ich wierzycielom (P. B. R., wkładcy). W związku z tym Kasy wyraziły życzenie, aby zaległe sumy były im jak najprędzej przekazane, i aby na przyszłość należna pomoc była im wypłacana w terminie.

8. *Sprawy ustawodawcze.* Oprócz wyżej już wspomnianych spraw, których załatwienie wymaga wydania odpowiednich ustaw (odnośnie wkładów przedwojennych i egzekucji należności) poruszono na konferencjach jeszcze inne sprawy wymagające ustawowego załatwienia.

Jedną z pilniejszych jest sprawa uniemożliwienia wyzbycia się majątku przez dłużnika przed uregulowaniem zadłużenia w Kasie. Fakty takie zdarzają się przy obecnym ustawodawstwie. Sprawę powyższą załat-

wiłby projekt dekretu Prezydenta R. P., złożony przez P. B. R. w Ministerstwie Skarbu w roku ubiegłym o księgach rejestracyjnych zadłużeń niehipotekowanych. Projekt ten przyjęły Kasy z dużym zadowoleniem.

Wymaga również uregulowania, drogą np. rozporządzenia Ministra Skarbu, sprawa współpracy między K.K.O. i gminnymi Kasami p.-o., która polegałaby na odpowiednim podziale i rozgraniczeniu zadań w terenie tych dwóch rodzai instytucji.

Poza tym poruszono szereg spraw natury wewnętrzno-organizacyjnej, zmierzających do usprawnienia toku wewnętrznej pracy w Kasach.

W szczególności podnoszona była dość gorąco sprawa powołania społecznej organizacji związkowej Kas, któraby podjęła się skutecznej obrony i zastępstwa interesów oraz udoskonalenia organizacji Kas i pozostawała w ścisłej współpracy z Państwowym Bankiem Rolnym.

O konferencjach inspektorów samorządu gminnego napiszemy w następnym numerze „Skarbony".

Kazimierz Teska.

NA DROGACH ROZWOJU SPOŁECZNEGO

D Z I Ś.

„Okres liberalno-kapitalistyczny, o którym mówiliśmy w poprzednim numerze, okres „człowieka przedsiębiorczego" i maszyny parowej z gruntu przeobraził świat.

Powstały wielkie fabryki. Tysiące szybów górniczych wżarło się w ziemię, aby czerpać z niej rudy metali, naftę — a nadewszystko węgiel. Linie szyn kolejowych i sieci drutów telefonicznych i telegraficznych oplotły świat i zbliżyły odległe dawniej miasta i kraje. Olbrzymie okręty, dla poruszenia których, jak obliczono, dawniej trzeba by było pracy 100.000 ludzi, przemierzać zaczęły oceany.

A co najważniejsze — rosła ilość dóbr wytwarzanych przez ludzi i stale spadały ceny.

Dzięki temu więcej ludzi mogło żyć na ziemi i lepiej mogło żyć. To, co dawniej było zbytkiem — w zeszłym stuleciu staje się przedmiotem codziennego użytku. Czego dawniej używać mogli królowie — w zeszłym stuleciu często służyć zaczyna najuboższym robotnikom i trafia na wieś — do chat.

Niedawno przed tym cukier był najwspanialszym przysmakiem podawanym na dworach królewskich, a o zbytku otaczającym królowę francuską krążyły nieprawdopodobne wieści — królowa posiadać miała — jak szeptano — zawrotną liczbę... sześciu koszul!

Kapitalizm pchnął naprzód dobrobyt ludzki a wraz z nim i kulturę, naukę i sztukę.

A jednak ten „cudowny" mechanizm, który „sam" układał tak pomyślnie życie ludzkie (co prawda nie wszystkich jednakowo), ten mechanizm zaczął się zacinać, psuć i zatrzymywać. Z początku nie było tego widać — aż dopiero ostatnio po wielkiej wojnie wszystko się załamało. Cały piękny mechanizm stanął — i nic nie może go jakoś od wielu lat poruszyć.

Mówi się — „przyszedł kryzys". Ale kryzysy bywały i dawniej. Co kilka lat ceny spadały, fabryki przestawały się opłacać, zamykano je, rosło bezrobocie, płace robotników spadały, musieli oni kupować mniej mięsa, masła, spadały ceny produktów rolnych, chłopi mieli się gorzej.

Kryzysy takie były wynikiem walki konkurencyjnej między fabrykantami. Konkurent nr 1 aby zwyciężyć konkurenta nr 2, musiał wytwarzać taniej niż ten konkurent nr 2.

Żeby produkować taniej — trzeba było produkować w większej ilości, aby koszty maszyn, utrzymania gmachu, pensji dyrektora, rozłożyły się na większą ilość towaru.

Konkurent nr 2 w odpowiedzi też starał się powiększyć swą wytwórczość. Kupował nowe, lepsze, wydatniejsze maszyny, pracował na dwie zmiany.

I tak trwał wyścig produkcji i to oczywiście nie dwóch, nie trzech, ale nieraz i setek konkurentów.

Ceny spadały — publiczność była zadowolona. Ale wreszcie rzucono na rynek tyle towaru, że nawet po niskich cenach nikt ich nie chciał kupować. I tu trzeba było obniżać ceny jeszcze bardziej — niżej kosztów własnych, aby choć ze stratą, część kapitału wycofać. Ale dalsza produkcja nie opłacała się.

Tak się zaczynały dawne kryzysy, ale i kończyły się łatwo: po bardzo niskich cenach po jakimś czasie towary zostały rozkupione, pojawił się ich brak, ceny ruszały w górę, produkcja znów była opłacalna — fabryki ruszały i — wyścig zaczynał się od nowa.

Swobodny ruch cen, ich zniżka w czasie kryzysu, były najpewniejszym środkiem na wywołanie poprawy.

A tymczasem z naszym ostatnim kryzysem nie poszło tak łatwo.

Mówiliśmy w poprzednim numerze, jak to w wyniku wolnej walki konkurencyjnej silniejszy wypierał z rynku słabszego, jak coraz mniej fabryk opanowywało coraz większą część produkcji, rosnąc w siły i wielkość.

Otóż ci wielcy, nieliczni fabrykanci uznali, że nie opłaca im się ze sobą konkurować i walczyć — że lepiej się porozumieć. I tak powstały „kartele" — zmowy, które opanowały bardzo łatwo rynek, rozprawiając się bezwzględnie ze słabszymi. A głównym celem karteli jest właśnie utrzymanie dobrej ceny. Nie konkurować ze sobą, niech stoi połowa fabryk — właścicielom za to będzie się płacić część wspólnych zysków, a o wyrzuconych robotników — niech się martwi państwo i... „gorące serca" bliźnich. Niech połowa ludzi nie kupuje towarów kartelu, jeżeli nie mogą zapłacić ceny dającej dobry zysk. A że zadużo towaru — to nie nieszczęście — okazało się, że czasem więcej opłaca się część towaru zniszczyć, a na reszcie zarobić, niż wszystko po niższych cenach, z małym zyskiem sprzedać. No— i pali się bawełnę, zboże, ryż.

I w ten sposób kryzys staje się zjawiskiem stałym. Nie może ustąpić sam — „automatycznie", bo motor tego automatyzmu — ruch cen — został zatrzymany.

Są oczywiście i inne przyczyny kryzysu, ale wszystkie najważniejsze, wynikają głównie z opanowania życia przez wielkie, nieliczne przedsiębiorstwa i nagromadzenia się wielkich dochodów w nielicznych rękach. Te zaś zjawiska są wynikiem nieodpartym długich lat na pozór pomyślnego rozwoju kapitalizmu. Rozwoju, którego się cofnąć, ani odwrócić nie da.

Dziś jest jasne, że ów cudowny mechanizm, który sam, bez udziału woli ludzkiej kierował życiem gospodarczym — przestał działać raz na zawsze.

Na miejscu jego nie powstał żaden inny mechanizm, któryby wyręczał człowieka w kierowaniu życiem społeczno-gospodarczym.

To też wszędzie dokoła widzimy, że, czy chcemy czy nie, człowiek sam, własną wolą i własnym rozumem musi zabrać się do spraw gospodarczych. Świadoma wola ludzi, oczywiście nie pojedyńczych, ale zorganizowanych, staje się teraz najważniejsza, i tylko ona może zaprowadzić ład w gospodarstwie społecznym, które pogrążyło się w całkowitym bezładzie.

Ale poglądy na to, jaki ma być ten ład, i w imię czyich interesów ma być zaprowadzony — nie są jednakowe.

Różne obozy społeczne (np. chłopi, robotnicy, drobni kupcy i rzemieślnicy, wielcy kapitaliści) chcą przeprowadzić różne plany nowego porządku.

Walka o nowy ład staje się coraz ostrzejsza,, a każdy obóz organizuje się wewnętrznie, i stara się zdobyć wpływ na najpotężniejszą organizację społeczną — na państwo, z jego prawami, urzędami i policją.

To państwo dawno już przestało być „stróżem nocnym" przemysłu, zaczęło się wtrącać do życia gospodarczego, którego coraz wyraźniejsze błędy zmuszały do takiego wtrącania w imię dobra powszechnego, a nieraz i bezpieczeństwa i obronności państwa.

I właśnie za pośrednictwem potężnej organizacji państwowej zdobywa wpływ na gospodarstwo społeczne — świadoma wola ludzka.

Państwo rozmaicie kieruje gospodarką społeczną: albo za pomocą różnych praw, rozporządzeń, ceł, podatków, albo zapomocą wielkich przedsiębiorstw własnych, które dyktują warunki na rynku.

My, w Polsce, jesteśmy w okresie, kiedy państwo nie kieruje jeszcze całym gospodarstwem społecznym, a tylko ma wpływ na wiele jego dziedzin. I tak samo jest w większości krajów (prócz Rosji, Niemiec i Włoch, gdzie państwo jest właściwym władcą gospodarstwa społecznego).

Ale gospodarka społeczna jest taką maszyną, której części same nic nie znaczą, a są zależne od całości.

To też państwo musi sięgać coraz dalej w to życie gospodarcze, bo opanowanie części tylko może być nawet szkodliwe: nie wiele pomoże, kiedy inne części będą chodziły luzem, a wszyscy będą mówić, że państwo winne — że z jego kierownictwa nic nie wychodzi.

Tak więc coraz więcej się mówi o „gospodarce planowej" — to znaczy o kierowaniu całym gospodarstwem przez wolę ludzką, według zgóry powziętego planu.

O tym jednak — następnym razem. Warto tylko jeszcze raz zaznaczyć, że kierownictwo państwa, to jeszcze niekoniecznie upaństwowienie wszystkiego, — a tylko zwierzchnictwo władzy państwowej nad życiem gospodarczym zapomocą praw i tych różnych środków, o których mówiliśmy wyżej. I drugie — że państwo, które kieruje gospodarką społeczną — to nie gromada urzędników, ale najsilniejsza organizacja społeczna, która powinna być wyrazicielem interesów całego społeczeństwa, a przynajmniej jego większości.

Z tego co było powiedziane, widać, że „dzień dzisiejszy" jest zupełnie inny niż wczorajszy. „Dziś" — jest okresem przejścia od bezdusznego mechanizmu wczorajszego — do planowej gospodarki jutra. W tym okresie

musimy pamiętać, że nie ślepy traf decyduje o naszym losie, ale nasz własny rozum i wola, entuzjazm dla tego, co chcemy budować, wiara we własną siłę, która wyrazi się tylko w naszej organizacji, bez której nic nie będziemy znaczyli. Nikt nie może dziś chodzić jak mu się podoba, ale musi być zdyscyplinowanym i świadomym członkiem swej społeczności.

Szczególnie ważne jest to dla rolników — a dlaczego — okaże się, kiedy osobno będziemy mówili o stanie rolnictwa dziś i jutro.

A. R.

LISTY JANA W OLEJU DOBRUTY.

Przedstawiając się łaskawym czytelnikom jako nowy felietonista „Skarbony", powiem, że pod każdym względem jestem człowiekiem średnim. Twarz okrągła, oczy piwne, nos normalny, znaków szczególnych brak, jak mówi rysopis oficjalny. Wiek mój i fortuna są również średnie. Zanim zostałem współpracownikiem „Skarbony", wykonywałem po kolei w naszych niespokojnych czasach 17 rzemiosł i zawodów, z których wyszedłem z honorem, ale bez zysku. Zaglądając do lustra widzę, że brak mi kilku zębów, że włosów zostało już niewiele, i że nos mój jest zlekka zaczerwieniony, jakkolwiek piję rzadko, chyba tylko z okazji imienin lub chrzcin w najbliższej rodzinie. Mogę więc powiedzieć, że jestem średnio przystojny.

Robiąc mnie człowiekiem średnim, sama natura niejako przysposobiła mnie do wypowiadania myśli umiarkowanych, do wystrzegania się skrajności i do poszukiwania w każdej sprawie drogi środkowej. Zdawałoby się, że w ten sposób sądzono mi wypowiadać tylko mniemania najczęściej spotykane i najbardziej rozpowszechnione. Dawno już pogodziłem się z tym, że wielki polot i oryginalność myśli nie są moim udziałem, i że conajwyżej uda mi się powiedzieć to, co na moim miejscu każdy potrafiłby równie dobrze wymyśleć. Od pewnego czasu spostrzegam jednak, że sprawa nie jest wcale tak prosta. Kto wypowiada sąd najbardziej umiarkowany, spodziewając się, że powie to, co wszyscy myślą, może dziś łatwo zostać sam jeden przy swoim zdaniu i dostać jeszcze kilka szturchańców.

Umiarkowanie w sądach i unikanie skrajności nie jest obecnie cnotą najbardziej rozpowszechnioną. Cierpliwość i spokój, potrzebne do szukania dróg średnich, utracili nietylko ludzie biedni, znękani przez długotrwały kryzys i często nie mający już wiele do stracenia. Miarę rzeczy i panowanie nad sobą zaczęli dziś tracić coraz więcej także ludzie bogaci. Biednych, kiedy przebiorą miary, same okoliczności najczęściej prędko przyprowadzą do porządku; bogaci rozporządzają większymi środkami i brak równowagi z ich strony może pociągać za sobą większe skutki.

Dorobek, pozostawiony nam przez przodków w postaci majątku, obyczajów i sposobów bycia, nie był tylko dziełem ludzi zamożnych. Złożyły się nań wszystkie warstwy społeczne, ale każda z nich wniosła coś innego do tej ogólnej spuścizny. Pomysły i zwyczaje odnoszące się do panowania nad sobą, dyscypliny wewnętrznej, oszczędności i własnowolnego ograniczania swoich potrzeb, zdają się być tworem przede wszystkim warstwy zamożnej. Jak zauważył pewien uczony amerykański, dyscyplina wewnętrzna jest dla bogatych niezbędna już chociażby po to, aby bronić ich od chorób pochodzących z przejedzenia, które biednym z natury rzeczy nie zagrażają.

Niedawno wszystkich czytelników gazet zadziwił opis burzliwego posiedzenia akcjonariuszów Banku Francji. Bank ten, stworzony jeszcze przez Napoleona I, rządzony był przez przeszło sto lat przez dwieście najzamożniejszych rodzin francuskich, którym Napoleon nadał w tym banku pewne przywileje, dodając do nich swoim zwyczajem trochę hrabiowskich i baronowskich tytułów. Z okazji obecnego kryzysu parlament francuski rozszerzył obecnie budowę władz tego najbogatszego banku na kontynencie europejskim przez wprowadzenie doń także przedstawicieli innych warstw społecznych. Nie podobało się to dwustu rodzinom uprzywilejowanym. Na pierwszym walnym posiedzeniu 1500 akcjonariuszów podniósł się taki krzyk, jakiego nigdy jeszcze nie słyszały ciche zazwyczaj mury instytucyj finansowych. Dwustu potomków napoleońskich baronów ryczało jak żubry i łajało się jak dorożkarze. Kilka razy musiano przerywać posiedzenie. Ojcowie obecnych magnatów finansowych, nawet gdyby lud francuski postanowił skonfiskować ich majątki, zachowaliby się napewno spokojniej i inaczej. Ale takie są czasy. Ludzie bogaci utracili obyczaje przodków i przestali w znacznej mierze odgrywać rolę, jaka przypadła im w wiekach poprzednich. Brak opanowania się, brak zamiłowania do sądów spokojnych i pogodnych, do poszukiwania dróg środkowych ogarnął w jednakowej mierze wszystkie warstwy społeczne i zagraża równowadze naszej cywilizacji.

Starożytni Rzymianie mieli dobry sposób przywoływania do porządku licznych dorobkiewiczów i milionerów. Sposób ten zawarty był w ordynacji podatkowej cesarstwa rzymskiego. Gminy płaciły do skarbu cesarskiego podatek globalny, rozłożenie zaś jego na poszczególnych obywateli pozostawiano radzie gminnej. Każda gmina posiadała marmurową tablicę, tak zwany album, do którego wpisywano nazwiska dobroczyńców gminy. Corocznie rada gminna wybierała z pośród najbogatszych obywateli 3-ch, których nazwiska wpisywano zaraz na listę dobroczyńców, ale kazano im za to zapłacić podatek za całą gminę. Dzięki temu urządzeniu bogaci Rzymianie nigdy nie podnosili głosu, dla każdego mieli jakieś uprzejme słowo i nigdy nie przychodziło im na myśl ryczeć na zgromadzeniach, jak potomkowie baronów napoleońskich. Wielu z nich starało się istotnie zrobić coś użytecznego dla swojej gminy. Piękne łaźnie, budynki, teatry i ogrody publiczne, które znajdujemy dziś pośród ruin miast rzymskich, były w znacznej mierze darowiznami zrobionymi gminom przez zamożnych obywateli, którzy woleli w ten sposób raczej zasłużyć się powszechności niż być zapisanymi do albumu.

W naszych czasach nie wymyślono dotąd takiego sposobu i stąd częściowo pochodzi powszechna dziś niepewność co do stałości i przyszłego rozwoju obecnej cywilizacji miejskiej. Cywilizacja ta jest w znacznej mierze dziełem warstwy zamożnej, która, jak mówiliśmy, utraciła część swej równowagi wewnętrznej i znaczenia w oczach innych warstw społecznych. Stąd w różnych krajach jednocześnie narodziła się w ostatnich latach myśl, że przesłanek stałości i trwałości naszej cywilizacji należy szukać dziś nietyle w miastach, ile na wsi, gdzie dorobek poprzednich pokoleń został lepiej zachowany. Myśl ta, idąc różnymi drogami, wytworzyła sobie różne łożyska, przebudziła różne zainteresowania i dała początek różnym badaniom i poczynaniom praktycznym, o których niżej podpisany będzie miał zaszczyt opowiedzieć czytelnikom przy następnej okazji.

Jan w Oleju Dobruta.

WYJAŚNIENIA, PORADY I OKÓLNIKI.

Pytanie:

Jedna z gminnych Kas p.-o. na Wołyniu zapytuje:

Dnia 10 kwietnia 1930 r. zarząd gminny w P. rozprowadzał zboże pomiędzy ludnością tut. gminy na kredyt z terminem płatności 1.12.1933 r.

Kredyt w naturze był wydawany przez wydział powiatowy wraz z komunalną Kasą oszczędności.

Władze nadzorcze poleciły b. zarządowi tut. Kasy udzielić na wekslach dłużników żyro.

K. K. O. większą część długu ściągnęła, a na pozostałą część długu chce obciążyć rachunek tut. Kasy.

Wobec powyższego uprzejmie prosimy o łaskawe powiadomienie, czy KKO. może rościć pretensję do tut. Kasy wobec przedawnienia, gdyż upłynęło już więcej jak 3 lata i żadnej deklaracji tut. Kasa nie składała w sprawie prolongowania długów.

Odpowiedź:

W związku z powyższym powstaje kwestia prawna, czy K.K.O., która ma w posiadaniu weksle bez terminów płatności może je obecnie wypełnić dowolnym terminem płatności, tak, aby móc weksle zaprotestować i wystąpić na drogę sądową przeciwko wszystkim zobowiązanym z wekslu, czy też obowiązana jest wypełnić je terminem, odpowiadającym terminowi spłaty udzielonej pozyczki.

Ponadto z wekslu, nadesłanego nam celem ustalenia jego wad formalnych wynika jeszcze jedno zagadnienie prawne, a mianowicie, czy posiadacz wekslu, na którym remitent figuruje jako trzeci indosant, ma legitymację formalną do wystąpienia na drogę sądową z takiego wekslu. Remitentem nazywamy tę osobę, na zlecenie której wystawiono weksel.

Z danych przytoczonych w piśmie Panów należy dojść do wniosku, że złożone weksle z indosem Panów miały charakter weksli gwarancyjnych. Niezależnie więc od zobowiązania z tytułu pożyczki, udzielonej przez K. K. O. rolnikowi, istnieje samodzielne zobowiązanie wekslowe z tytułu weksli gwarancyjnych. Wekslami tymi nie dokonano zapłaty, a stanowiły one tylko zabezpieczenie udzielonego kredytu. Wobec powyższego termin płatności, ustalony odnośnie udzielonej pożyczki, nie może być uznany, jako termin płatności wekslu, chyba by wystawca wyraźnie sobie zastrzegł, iż termin spłaty pożyczki jest jednocześnie terminem płatności wekslu. Takie zastrzeżenie wystawcy będzie miało skutek do wszystkich osób zobowiązanych wekslowo. Gdyby zastrzeżenia takiego wystawca nie uczynił, a uczyniłby to jeden z indosantów w chwili składania w K. K. O. weksli gwarancyjnych, zastrzeżenie takie będzie miało skutek prawny w stosunku do danego indosanta i do wszystkich następnych indosantów.

Powyższa zasada znajduje potwierdzenie w przesłance prawnej, iż samo wręczenie weksli bez terminów płatności upoważnia osobę, która je otrzymała, do wypełnienia weksli dowolnym terminem płatności, co jest oparte na domniemaniu faktycznym, które można obalić, jeżeli się udowodni, iż uczyniono wyraźnie zastrzeżenie, aby weksle były wypełnione takim, a nie innym terminem płatności. Jednym słowem, albo należy wek-

sel samemu wypełnić terminem płatności, albo należy wyraźnie zastrzec, jakim terminem płatności weksel ma być wypełniony. Utożsamiać terminu spłaty pożyczki z terminem płatności wekslu gwarancyjnego nie można, ponieważ wierzyciel może oczekiwać pewien czas na zapłacenie pożyczki, albo termin spłaty pożyczki prolongować, zachowując w dalszym ciągu weksle gwarancyjne bez terminów płatności, jako zabezpieczenie pożyczki.

Jeżeli zastrzeżenie co do terminu płatności weksli gwarancyjnych rzeczywiście Panowie uczynili, to zarzut taki w razie sporu sądowego należy postawić. Okoliczność tę mogą Panowie udowadniać świadkami.

Co do drugiej kwestii, a mianowicie, że K. K. O. nie będzie mogła wykazać się nieprzerwanym szeregiem indosów, ponieważ indos remitenta nie jest pierwszym indosem, a trzecim, to wyjaśnia się, iż o ile K. K. O. nie skreśli przed protestem weksli indosów, figurujących przed indosem Panów, będą Panowie mogli postawić zarzut K. K. O. braku legitymacji formalnej i na tej zasadzie żądać oddalenia pozwu, jaki ewentualnie wytoczy K. K. O. przeciwko Panom.

Zaznacza się, że pozew w postępowaniu nakazowym z takich weksli, gdzie powód nie wykazuje swego prawa nieprzerwanym szeregiem indosów, powinien być z urzędu przez sąd oddalony. W razie uwzględnienia należy wnieść sprzeciw przeciwko nakazowi zapłaty. W wypadku skierowania sprawy przez sąd z takich weksli na drogę postępowania zwykłego, należy na rozprawie przytoczyć zarzuty wyżej podane.

W końcu podkreśla się, co jest poza kwestią pytań prawnych, na początku sformułowanych, iż polecenie władzy nadzorczej nie może zastąpić uchwały rady gminnej, która jest wymagana do zaciągnięcia takiego zobowiązania, jakie Panowie zaciągnęli względem K. K. O. Uchwała rady gminnej, zezwalająca na poręką w formie indosu na wekslach wymaga zatwierdzenia władzy nadzorczej, tj. wydziału powiatowego. W razie sporu sądowego należałoby i ten zarzut wysunąć, twierdząc, iż zobowiązanie Panów z powyższych względów jest nieważne.

adw. Wład. Ługowski.

Pytanie:

Zarząd Kasy prosi uprzejmie o wyjaśnienie, czy można skapitalizować zaległe odsetki od długów skonwertowanych, w końcu roku operacyjnego 1936 względnie uznać r-k odsetek na r. b. lub r. 1937, a obciążyć r-k inne rachunki. Dłużnicy zalegają z opłaceniem rat odsetek, lecz układy nie zostały narazie rozwiązane. Na zabezpieczenie długów skonwertowanych pobrano weksli do 20% więcej od sumy długów.

Jednocześnie zarząd Kasy prosi o wyjaśnienie, czy nie będzie sprzeczne z przepisami o uporządkowaniu długów, a w szczególności o pomocy państwowej z tytułu dopłaty %%, jeżeli mimo niepłacenia przez dłużników rat odsetek, kasa nie rozwiąże układu, a przystąpi tylko do egzekwowania odsetek w trybie sądowego postępowania szczególnego.

Odpowiedź:

Skapitalizowanie zaległych odsetek od skonwertowanych pożyczek nie jest przewidziane jakimikolwiek przepisami prawnymi. Nie można tu zastosować analogii do zezwolenia jednorazowego dopisania zaległych odsetek od pożyczek zarządzone okólnikiem nr 142 Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 31 grudnia 1934 r.

Również wykazywanie zaległych, a niezapłaconych przez pożyczkobiorców odsetek powiększałoby w sposób niedokładny aktywa, narażając Kasę w razie nieściągnięcia tych odsetek na straty.

O ile Kasa nie rozwiąże układu, a przystąpi tylko do egzekwowania odsetek w trybie sądowego postępowania szczegółowego, nie traci prawa do pomocy odsetkowej Skarbu Państwa.

Pytanie:

Zarząd Kasy prosi o wyjaśnienie następującej sprawy:

Dłużnik X zawarł układ konwersyjny z Kasą. Dług ten nie został jeszcze spłacony, a zainteresowany wystąpił o udzielenie mu nowej pożyczki.

Zarząd Kasy nie wie, czy przysługuje zainteresowanemu prawo pożyczki z Kasy, jeżeli nie spłacił jednej.

Sprawa ta nie jest uregulowana ani statutem, ani również określona przez radę gminną.

Odpowiedź:

Udzielenie nowej pożyczki dłużnikowi, z którym został zawarty układ konwersyjny z tytułu dawnej pożyczki, jest całkowicie prerogatywą zarządu Kasy. Zarząd po rozważeniu okoliczności towarzyszących wystąpieniu dłużnika o nową pożyczkę i ustaleniu, że dłużnik reguluje terminowo swoje zobowiązania, cieszy się nadal zaufaniem, a suma nowej pożyczki ułatwi mu rozwinięcie zdolności płatniczych gospodarstwa, oraz nie obciąży go nadmiernym zadłużeniem, może przychylnie rozpatrzyć prośbę dłużnika.

Pytanie:

Jestem rachmistrzem Kasy p.-o. i oprócz tego innego zajęcia nie mam. Wynagrodzenie moje wynosi z górą 100 zł miesięcznie, od którego płacę potrącenia, m. in. podatek specjalny.

Do dnia 1 kwietnia 1936 r. potrącony podatek przekazywany był do kasy urzędu skarbowego, po dniu 1 kwietnia 1936 r. zostaje nadal potrącany i księgowany na „inne rachunki" subkonto potrącony podatek specjalny.

Ponieważ zarząd Kasy skłonny jest potrącony podatek zwrócić mi tytułem gratyfikacji za sporządzenie bilansu oraz krzewienie idei oszczędnościowej, uprzejmie proszę o wyjaśnienie, jak należy w danym wypadku postąpić.

Odpowiedź:

Aczkolwiek zapytujący mówi o wynagrodzeniu z górą 100 zł, nie ustala go dokładnie. Przyjmujemy jednak w odpowiedzi, że wynosi ono okrągłe 110 zł.

Z treści pytania wynika, że zarząd Kasy stanął na stanowisku, iż ustawa z dnia 30 marca 1936 r. (Dz. U. R. P. nr 23 poz. 187) zwalnia Kasę od obowiązku przekazywania związkowi samorządowemu potrącanego pracownikowi podatku specjalnego, a związek samorządowy może się go zrzec.

Nie odpowiada to stanowisko istocie rzeczy, ponieważ nie podlegają podatkowi specjanemu tylko:

a) diety i zwrot kosztów przejazdu, przewozu i dojazdu, ryczałt za używanie własnych środków lokomocji itp.;

b) ryczałty na przybory kancelaryjne, opał, światło itp.;

c) wynagrodzenie za wykrycie wszelkiego rodzaju przestępstw skarbowych;

d) zwrot kosztów pogrzebu, odprawy pośmiertne itp.

Ustanowiony dekretem z dnia 14.X.1935 r. (Dz. U. R. P. nr 28 poz. 187) podatek specjalny, przekazany następnie ustawą z 30.III.1936 r., co do wynagrodzeń pracowników samorządowych, związkom samorządowym i pobierany przez nie, nie ma analogii z innymi podatkami związków samorządowych, których pobieranie zależne jest od decyzji organów stanowiących tegoż samorządu. Innymi słowy związek samorządowy nie może się zrzec pobierania podatku specjalnego i nie zmienia tego faktu okoliczność, że pobierany on jest bezpośrednio przez związki samorządowe, a to po myśli okólnika Ministerstwa Skarbu z dnia 3.IV.1936 r. L. D. V. 21654/2/36.

Wobec tego, że zarówno obciążanie tym podatkiem pracowników i pobieranie jego nie jest zależne od woli organów samorządowych, jak również zwalnianie od tego podatku, przeto jakiekolwiek zarządzenia w tym zakresie nie mogą mieć mocy obowiązującej. Nie może więc Kasa korzystać z prerogatyw, których nie posiada bezpośrednio samorząd w stosunku do swych pracowników.

Zwrot pracownikowi tego podatku przez Kasę tytułem gratyfikacji może nastąpić tylko przez wstawienie do budżetu Kasy kredytu na dodatkowe wynagrodzenie pracownika.

Pytanie:

Osoba X złożyła w Kasie wkład oszczędnościowy. Przeciwko mężowi osoby X, jako podejrzanemu o dopuszczenie się nadużyć służbowych, wdrożone zostało dochodzenie sądowo-karne, w wyniku czego miejscowe władze policyjne pisemnie zabroniły Kasie dokonywania wszelkich wypłat z tytułu wkładu osoby X, do czasu wydania odpowiedniej decyzji przez prokuratora. Kasa, stosując się do polecenia, wstrzymała wypłatę wkładu przez okres blisko 2-letni, wówczas osoba X wystąpiła do sądu z powództwem o zwrot wkładu, sąd zaś powództwo to uwzględnił, zasądzając od Kasy na rzecz osoby X sumę wkładu wraz z 8% w stosunku rocznym od daty wniesienia powództwa.

W związku z powyższym Kasa zapytuje:

1) Czy osobie X, która jest obecnie w posiadaniu prawomocnego wyroku sądowego, należy wypłacić odsetki od wkładu za czas poprzedzający wniesienie pozwu do sądu i w jakiej wysokości: czy w tej jaka figurowała na książeczce wkładkowej, czy też w wysokości ustalonej przez Ministra Skarbu.

2) W jaki sposób i w jakiej wysokości należy zaliczyć na poczet należności z wyroku odsetki od wkładu, które zostały już osobie X przez Kasę zapłacone?

3) Czy komornikowi sądowemu przysługuje prawo zajęcia na zasadzie prawomocnego wyroku funduszów Kasy?

Odpowiedź:

Na wstępie musimy się zastrzec, że nie znając wszystkich okoliczności sprawy, trudno jest dać dokładną odpowiedź na postawione nam pytanie. Na podstawie przedstawionego nam przez Kasę stanu sprawy do-

chodzimy do przekonania, że osobie X winny być wypłacone przez Kasę w zasadzie wszystkie procenty za czas od dnia wniesienia wkładu, do dnia wypłacenia wkładu, według stopy, jaka była ustalona w umowie Kasy z osobą X przy wydawaniu jej książeczki oszczędnościowej, o ile oczywiście w międzyczasie nie nastąpiła zmiana tej stopy w myśl odnośnych zarządzeń Ministerstwa Skarbu. Ponieważ jednak na mocy prawomocnego wyroku sądowego osobie X należą się od daty wniesienia pozwu do sądu odsetki w wysokości 8% w stosunku rocznym i wobec tego, że część zaległych procentów Kasa osobie X już wypłaciła — przypadające osobie X do wypłaty procenty obliczyć należałoby w sposób następujący:

1) za czas od dnia wniesienia wkładu do Kasy — do dnia wniesienia pozwu do Sądu — w wysokości umownej (jak wyżej),

2) od dnia wniesienia pozwu do sądu do dnia wypłaty wkładu przez Kasę — w wysokości 8% w stosunku rocznym.

Od ogólnej sumy w ten sposób obliczonych odsetek należałoby potrącić odsetki już wypłacone przez Kasę osobie X oraz zasądzone na rzecz Kasy koszty sądowe w sumie zł 204. Nadwyżka pozostawałaby do wypłaty osobie X.

W razie ewentualnego sporu co do sposobu obliczenia odsetek — sprawę należałoby skierować na drogę sądową.

W kwestii egzekucji należności przypadających osobie X na mocy uzyskanego tytułu wykonawczego wyjaśniamy co następuje: Gminna Kasa p.-o. jest instytucją użyteczności publicznej (§ 2 statutu), wskutek czego egzekucja należności pieniężnych przeciwko Kasie ulega ograniczeniom przewidzianym w § 2 artykułu 578 kodeksu postępowania cywilnego, który brzmi jak następuje: „Egzekucja należności pieniężnych przeciwko zakładom, uznanym przez wojewódzką władzę administracji ogólnej za posiadające charakter użyteczności publicznej, jest niedopuszczalna z tych części majątku, które władza ta uzna za niepodlegającą egzekucji ze względu na interes publiczny".

Państwowemu Bankowi Rolnemu żadna ingerencja w sprawie egzekucji przeciwko Kasom nie przysługuje, natomiast Kasa winna się zwrócić do urzędu wojewódzkiego za pośrednictwem wydziału powiatowego z prośbą o spowodowanie wyłączenia niektórych części majątku Kasy z pod egzekucji.

AKCJA NA F. O. N.

Podjęta przez gminne Kasy p.-o. akcja zasilenia F. O. N. rozwija się coraz pomyślniej. Z szeregu nowych uchwał powziętych przez zarządy Kas w tej sprawie notujemy następujące:

Gminna Kasa p.-o. w Werbie pow. dubieńskiego przeznaczyła na ten cel 100 zł.

Gminna Kasa p.-o. w Wyszogródku pow. krzemienieckiego — 50 zł.

Gminna Kasa p.-o. w Niechłoninie pow. mławskiego — obligacje 6% Pożyczki Narodowej wartości nominalnej 250 zł i gotówką 226 zł.

Gminna Kasa p.-o. w Skępem pow. lipnowskiego wpłaciła 50 zł do Powiatowego Komitetu Zbiórki na F.O.N.

Zaznaczamy, że na F. O. N. może być składana zarówno gotówka, jak również obligacje pożyczek i papiery wartościowe.

Jak już pisaliśmy, uchwaloną gotówkę lub walory — po odpowiednim zaksięgowaniu — należy narazie przechować na miejscu do czasu, gdy przynajmniej większość Kas dopełni swego obowiązku. Wówczas — prawdopodobnie w czasie Zjazdu Kas w Warszawie — zebrana suma zostanie wręczona p. Ministrowi Spraw Wojskowych przez odpowiednio powołaną delegaję. Należy więc przyśpieszyć odpowiednie uchwały.

Zwracamy uwagę, że na ten cel mogą być wykorzystane czyste zyski Kas z części przeznaczonej na cele społeczne.

Z ŻYCIA INNYCH ORGANIZACJI

Z II Walnego Zjazdu Delegatów Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych R. P. podajemy następujące wiadomości. Zjazd odbył się w dniu 27 listopada r. b. w obecności p. Ministra Rolnictwa J. Poniatowskiego i Wiceministra Skarbu p. Morawskiego oraz przedstawicieli wielu instytucji.

Ze sprawozdania naczelnego dyrektora p. K. Kierzkowskiego wynika, że do Związku należy 5164 spółdzielni. Wśród różnych typów spółdzielni najliczniejszą jest grupa spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych, wynosząca 3451.

Dla scharakteryzowania wyników pracy spółdzielni zrzeszonych w Związku oraz prac Związku przytaczamy następujące wyjątki z powyższego sprawozdania.

„Nie będę w tej chwili zastanawiał się nad kwestią, czy sieć obecna spółdzielni p.-o. jest dostateczna i jednolicie gęsta dla obsłużenia potrzeb kredytowych szerokich warstw ludności i czy jest już przygotowana do odegrania tej roli, pragnę tylko stwierdzić, że jest ona punktem wyjściowym naszej działalności, gdyż pomimo ciężkiego stanu tych spółdzielni one dźwigają na swych barkach ciężar budżetu Związku. Nie możemy o tym zapominać przy dalszych naszych rozważaniach, gdyż stan tej grupy naszych spółdzielni i brak rychłej i dostatecznej dla niej pomocy ze strony Skarbu Państwa, o co ustawicznie zabiegaliśmy — utrudniał nam wywiązanie się z zadań, którym w roku bieżącym nie mogliśmy sami podołać. Nie umiem określić, jakie byłyby rezultaty działalności Związku, gdybyśmy byli skazani na własny wyłącznie wysiłek, ale jedno wiem, że liczenie na pomoc zewnętrzną powodowało bierność spółdzielni, polegającą na utrzymywaniu raczej zewnętrznych form działania a nie na zdecydowanej woli ożywienia gospodarstwa społecznego skromnym, samorodnym wysiłkiem“.

„Na stanowisko nasze w okresie sprawozdawczym zaważyło niewątpliwie to oczekiwanie powołania spółdzielczości do realizacji zamierzeń rządowych, o których mówiono na naradzie gospodarczej. Nam samym zabrakło siły konkretnej, aby podjąć we własnym zakresie tę zasadniczą próbę. Spróbuję usprawiedliwić to nasze opóźnienie skutkami kryzysu, które najbardziej uderzyły w naszą spółdzielczość kredytową, zadały jej rany, które dotąd leczy. Usiłowania nasze, aby w jak najkrótszym czasie wyrównać braki na tym najpoważniejszym aktualnie odcinku pracy nie powiodły się w stopniu, upoważniającym nas do odegrania roli, do jakiej rolniczy ruch spółdzielczy jest w Polsce powołany“.

Rok bieżący musi być ostatnim okresem leczenia ran kryzysowych. Jeśli w najbliższym czasie nie podejmiemy energicznego wysiłku, nie ożywimy wszystkich zdolnych do życia placówek i w sposób zasadniczy nie rozstrzygniemy zagadnień programowych — życie postawi nas poza nawias planowych poczynań społecznych w budowie narodowego gospodarstwa".

„Jeśli w pierwszym swoim ustaleniu podkreśliłem, że rolnicy stanowią olbrzymią większość naszych członków, to chcę teraz dodać, że są to drobni rolnicy. Oni swą liczebnością i rozmiarami swej produkcji są podstawą naszej gospodarki narodowej, osią naszych zagadnień obronnych państwa, oni — i to trzeba jasno postawić — ponoszą odpowiedzialność za całość gospodarki narodowej .

Ponosząc ją — muszą za pośrednictwem swych placówek spółdzielczych — rozwinąć zdolności wytwórcze szerokich rzesz i podnieść ich byt moralny i materialny. W tym znaczeniu Związek nasz jest przejawem ruchu społecznego, młodego, kształtującego się państwa polskiego, jest on i musi być coraz wyraźniej ośrodkiem wspomnianej przeze mnie aktywizacji psychicznej ludu wiejskiego".

„Jak więc wyglądała praca Związku w poszczególnych typach spółdzielni. Zacznę od kredytowego. Spółdzielnie tego typu dzieliły się na rolnicze, których Związek zrzesza 2805, na powszechne w liczbie 62 i inne — 34, ogółem 3451, w tym 195 spółdzielni w likwidacji".

„Oznaki niewielkiej poprawy w spółdzielniach kredytowych pozostają prawie bez znaczenia wobec niezmiernie ciężkich dla nich następstw konwersji wierzytelności rolniczych. Zdolność płatnicza olbrzymiej większości spółdzielni powszechnych szybko się wyczerpuje z powodu braku poprawy w finansowaniu konwersji przez Skarb Państwa, przede wszystkim z powodu niewypłacania pomocy odsetkowej, wyznaczonej ustawowo i z powodu coraz większych ograniczeń dyskonta rat Banku Akceptacyjnego.

Niemożliwe jest zakończenie likwidacji tych spółdzielni, które bądź przed konwersją, bądź w jej następstwie utraciły podstawowe warunki celowego istnienia".

„Liczne i stale czynione zabiegi Związku o uchylenie względnie wyrównanie rujnujących spółdzielnie następstw konwersji dotychczas pozostawały bez skutku".

„Część spółdzielni, która mniej podlegała obowiązkowi konwersji oraz łatwiej znosiła jej ujemne skutki — rozpoczęła normalną działalność przede wszystkim w zakresie gromadzenia wkładów i dostosowania do tego działalności pożyczkowej. Opieka Związku, prowadzona przy udziale i pomocy central finansowych sięgała coraz głębiej i w szeregu wypadków wydała poważne plony w postaci dostosowania się szeregu spółdzielni do roli zbiornic wkładów".

„Przyrostu członków, jak to już wzmiankowałem — w spółdzielniach kredytowych nie było. To samo dotyczy sumy funduszów udziałowych i niepodzielnych. Nowe kredyty i to w nieznacznej sumie otrzymywały prawie wyłącznie rolnicze spółdzielnie o.-p. — na zaliczkowanie zboża około 2,5 miliona zł, na dokończenie budowli wiejskich około pół miliona zł. Część spółdzielni powszechnych rozprowadziła niewielkie sumy kredytów rzemieślniczych z B. G. K. Ogólna suma wkładów w spółdzielniach spadła w porównaniu z rokiem ub. o 1,8%. Spadek ten powinien właściwie wynosić 10—12%, bowiem w tej ogólnej sumie było na 1 października r. b. wymówionych około 12 milionów zł, a niewypłaconych w 400 zgórą spółdzielniach, przeważnie powszechnych z powodu załamania się tych spółdzielni pod ciężarem konwersji wierzytelności rolniczych i pod naciskiem gwałtownych restrykcji kredytowych ze strony Banku Polskiego".

„W dziale spółdzielni mleczarskich notujemy przede wszystkim znaczny wzrost ilościowy spółdzielni; w r. b. przybyło 52 spółdzielni mleczarskich, obecnie więc posiadamy 1030 mleczarni".

W roku 1934 spółdzielnie należące do naszego Związku przerobiły 523.445.900 kg mleka, to znaczy 44,28% ogólnej przeróbki mleka w Polsce.

Przy dość znacznej produkcji mleka w Polsce, wynoszącej 9½ miliarda kg mleka, zaledwie 13% podlega przeróbce mleczarskiej".

Wracając do ilościowego stanu spółdzielni mleczarskich n/Związku, grupują się one według województw w sposób następujący: w woj. centralnych 508, w wojew. wschodnich 183, w wojew. zachodnich 73 i południowych 266.

Spółdzielnie mleczarskie zrzeszały w roku 1934 — 261.000 członków, w roku 1935 — 303.000; przyrost wynosił prawie 42.000 członków. Jeśli dodamy, że również w roku 1934 przyrost ten wynosił 34.000 członków — widzimy stały i znaczny przyrost członkowski. Podobnie wygląda sprawa przyrostu krów. Przeciętnie na 1 członka przypadało w roku 1934 1,7 krowy, zaś w roku ubiegłym — 2 krowy, przy czym 58,2% członków zgłosiło po 1 krowie, 28,5% po 2 krowy, 7,% po 3 krowy, 2,8% po 4 krowy i 3% powyżej 4 krów.

„Wypłaty za dostarczony tłuszcz w kg mleka w pierwszym półroczu 1935 r. wynosiły 7½ grosza, zaś w r. b. 8½ grosza. Ogólnie biorąc, jeśli w roku 1934 dostawca otrzymał przeciętnie 356 zł za dostarczone mleko, to w roku 1935 — 363,3. Nie posiadamy jeszcze pełnych danych za rok bieżący — niewątpliwie kwoty te będą większe".

„Zbiornice jaj i wyniki ich pracy nie wykazały poprawy w porównaniu z rokiem ubiegłym.

W pierwszym półroczu 1935 r. dostarczono do zbiornic 54.000 kóp jaj, w I półroczu r. b. o 1% mniej, dokładnie 53.400 kóp. Przyczyny tego słabego rozwoju zbiornic jaj leżą w niskich cenach jaj, dużej konkurencji firm prywatnych żydowskich, akcji prowadzonej przez związek bekonowy, a nadewszystko złej metodzie samej pracy".

„Do działu spółdzielni rolniczo-handlowych i różnych należą różnego rodzaju spółdzielnie handlowe".

„Ilościowo spółdzielnie rolniczo-handlowe i różne przedstawiają się następująco: spółdzielni rolniczo-handlowych 199, rolniczo-spożywczych 368, różnych 105, ogółem 672. Najwięcej stosunkowo spółdzielni rolniczo-handlowych posiadają województwa zachodnie; przypada tam na 1 spółdzielnię 500 km² użytków rolnych względnie 72.000 mieszkańców, w innych województwach sieć jest rzadsza, gdyż na 1 spółdzielnię przypada od 1.700 do 2.500 km² lub od 203.000 do 288.000 mieszkańców.

Wśród członków spółdzielni tego rodzaju przeważają rolnicy — 81%; najwyższy odsetek występuje w wojew. południowych i zachodnich, przy tym najsilniej reprezentowani są właściciele gospodarstw od 5 do 20 ha".

„Mimo ogólnie występującego zniechęcenia do spółdzielni rolniczo-handlowych z racji strat przez nie wykazanych w okresie kryzysu, obserwuje się wzrost liczby członków, który zauważa się także w spółdzielniach ocalałych, wykazujących ożywioną działalność w dziedzinie skupu. W porównaniu z końcem ubiegłego roku, liczba członków wzrosła o około 20%".

„Związek naszy czyni wszystko, co leży w jego mocy, aby powstrzymać utratę dorobku przez te spółdzielnie, których gospodarka i stan materialny przedstawia się niekorzystnie. Zewnętrzne warunki nie pozwalają nam wykonać zamierzeń w planowanym zakresie. Ogólnie charakteryzując stan naszej pracy w tym dziale, należy zaznaczyć, że przyjęliśmy prawie wyłącznie postawę obronną i bierną. Potrzebny nam jest plan zasadniczy, wybrania metod, jak iść naprzód. Nie możemy oglądać się na pomoc zewnętrzną, która może zawieść, musimy znaleźć własne środki zaradcze. Największą wartością będzie w tym dziale, jak i we wszystkich innych — człowiek. Od jego postawy, czego mamy coraz liczniejsze dowody, zależy w większości wypadków odrodzenie się spółdzielni, nad którą należało postawić krzyżyk. Tej największej wartości poświęcamy maksimum swej uwagi".

Wyniki bilansowe, z racji ciążących na spółdzielniach starych zobowiązań, braku kapitałów obrotowych i znacznych kosztów obsługi kapitałów obcych, nie są naogół zadawalające. Jeszcze znaczna ilość spółdzielni zamyka swe bilanse niedoborem nie znajdującym pokrycia. Dotyczy to szczególnie spółdzielni starych. Spółdzielnie nowe starają się swoje koszty handlowe dostosować do zmniejszonych zysków".

Z PRASY.

W numerze 48 tygodnika „Samorząd" z dnia 29 listopada r. b. ukazał się artykuł p. n. „Przyczyny słabego rozwoju działalności gminnych Kas p.-o." podpisany inicjałami F. M. Artykuł przydługo i nieco chaotycznie omawia niedomagania Kas. Mimo ostatecznych wniosków wyrażających przekonanie, że Kasy wchodzą na pomyślniejszą drogę rozwoju, ton artykułu jest jednym wielkim aktem oskarżenia Kas z mocnym zagęszczeniem barw na ciemno. Bo posłuchajmy. Po krótkim wstępie dowodzącym upadku Kas z roku na rok w szeregu gmin, oraz wytknięciu gminnym Kasom p.-o. szkodliwości ich powstawania w miejscowościach posiadających Kasy Stefczyka, jednak bez podania swego stanowiska w wypadkach powstawania tychże Kas w gminach posiadających gminne Kasy p.-o., Sz. Autor twierdzi dalej:

„Gospodarka nieszczęśliwie dobranych zarządów w niektórych Kasach była tak egoistyczna, tak nieoględna w szafowaniu groszem, że inaczej jej uważać nie można, jak zaprzepaszczeniem gross kapitałów, których piecza była właśnie nie komu innemu, jak tylko zarządowi powierzona".

„Zarządy te pochodziły z wyboru. Wybór ich został dokonany przez rady gminne. I statystyka udzielonych pożyczek wykazuje największe pożyczki zaciągnięte nie przez kogo innego, jak tylko przez b. prezesów, skarbników, członków zarządów, członków rad gminnych i nie rzadko wójtów gmin".

„Weksle ich nie były protestowane, mimo upływu terminu płatności pożyczki. Na skutek presji ze strony władz nadzorczych wreszcie zaprotestowane weksle nie zostały oddane do sądu, żyra spadły, nastąpiło przedawnienie, odpowiedzialność wekslowa znikła".

„Zmieniane kilkakrotnie zarządy gminnych Kas p.-o. nie dały spodziewanych wyników. Wszystkich członków zarządu nowowybranych przez rady gminne cechowała ta sama prywata, egoizm, niechęć do pracy bezinteresownej, brak uspołecznienia, nie mówiąc już o tym, by byli oni przygotowani skądinąd do spełniania funkcji członków zarządów Kas".

„Jednostki bardziej rzutkie, z większą inicjatywą, uspołecznieniem i przygotowaniem do wypełniania powierzonych im funkcji w instytucjach kredytowych, już dawniej przed założeniem gminnych Kas p.-o. zaangażowały się w pracy w Kasach Stefczyka, a dla gminnych Kas ludzi do pracy nie było".

Dla obserwacji pracy zarządów gminnych Kas p.-o. Sz. Autor miał niewątpliwie wyjątkowo niekorzystny i niewielki teren. Bo stańmy na chwilę na gruncie wywodów artykułu i wyobraźmy sobie, że przyjęta przez Autora ocena dotyczy wszystkich albo też przeważającej liczby Kas, wówczas należałoby np. dane „Rocznika gminnych Kas p.-o.", wydawanego przez Państwowy Bank Rolny uznać za fikcyjne, a wykazane w nich wyniki osiągnięte przez Kasy, za fantastyczne. Przecież takie Kasy, o których mówi Sz. Autor, zjadłyby swoje własne zasoby i zaprzepaściły obce kapitały w bardzo krótkim czasie i wogóle pozostałyby po nich tylko cięż-

kie oskarżenia Sz. Autora. Jednak Kasy te nadal istnieją (zlikwidowano ich w latach kryzysu — 5) i nietylko przez swoje niewątpliwe grzechy. Czasem jednak autorytatywne instytucje, jak np. P. B. R. stwierdzają, że one właśnie odznaczały się zawsze najwyższą spłacalnością swoich zobowiązań wobec tego Banku.

Skąd więc Kasy brały środki na spłatę tych zobowiązań w bardzo poważnym stopniu, gdyż z sumy 14,7 milionów zł w roku 1930 zadłużenie to spadło w r. 1934 do 7,3 mil. zł, a w r. 1935 wynosiło 8,3 mil. zł, więc mimo „egoistycznego, nieoględnego — według słów Sz. Autora — szafowania groszem i grossem kapitału na dobro samych władz Kasy i gminy, znalazły się środki na spłatę w ciągu 4 lat przeszło 50% zadłużenia Kas.

Wogóle Sz. Autor dziwnie ubogo przedstawia sobie materiał ludzki na wsi. Były dobre czasy, ale minęły, najlepsi ludzie zaangażowani zostali do pracy w Kasach Stefczyka, a teraz szukaj z latarką Diogenesa — człowieka. Biedny samorządzie, biedne gminne Kasy, kto się wami zaopiekuje. Za nic przyrost młodej inteligencji wiejskiej, ta się nie pohańbi pracą na tym zachwaszczonym terenie.

Poza tym czytelnik odnosi wrażenie z wywodów Sz. Autora, że udziela zaufania wynikom działalności zarządów Kas Stefczyka na kredyt. Nieznane są Autorowi troski i braki Kas Stefczyka uczciwie i szczerze ujawnione np. na ostatnim zjeździe Spółdzielni Rolniczych w Warszawie w listopadzie r. b., o których mowa na innym miejscu.

Nie zaprzeczamy Sz. Autorowi słuszności, gdy mówi:

„Dużą bezwzględnie winę ponoszą w upadku działalności tych Kas również wójtowie gmin, którzy jako przełożeni instytucji gwarantującej całość i bezpieczeństwo wkładów i zobowiązań nie interesowali się sprawami Kasy".

Również można się zgodzić częściowo na zarzuty stawiane rachmistrzom Kas w następujący sposób:

„Poza wójtami dużą winę ponoszą sekretarze gminni, a raczej rachmistrze gminnych Kas p.-o., którzy jako biegli w sprawach kancelaryjno-rachunkowych i trzymający stale rękę na pulsie spraw, powinni byli pilnować terminów spłat, dopingować zarząd w kierunku egzekucji zaległych pożyczek i zainicjować jakąś akcję, idącą w kierunku propagandy oszczędności".

„Tam, gdzie rachmistrz oddał się sumiennie swej pracy, tam Kasy rozwijają się pomyślnie".

W dalszym ciągu Sz. Autor stwierdza, że:

„Trzecią przyczyną słabego rozwoju gminnych Kas p.-o. jest w niektórych Kasach stosunkowo mały kapitał zakładowy".

„Kapitały własne są zamałe, by nimi zarobić na koszty administracyjne, w wyniku tego gminna Kasa p.-o. najlepiej nawet rozwinięta, z roku na rok bilans zamyka stratami, które zmniejszają kapitał zakładowy, aż wreszcie opada on poniżej dozwolonej normy".

Na taką ocenę stanu kapitałów własnych niezupełnie możemy się zgodzić. Na szczęście stan ten dotyczy niewielkiej grupy Kas, co stwierdza rocznik gminnych Kas p.-o. za rok 1935.

Następnie Sz. Autor zaznacza:

„Czwartą przyczyną słabego rozwoju Kas, to bardzo mały, prawie żaden stan wkładów oszczędnościowych".

„Posiadane kapitały w społeczeństwie gminnym ściągnęły do siebie P.K.O. i Kasy Stefczyka, a dla gminnych Kas p.-o. pozostały i istnieją przeważnie tylko wkłady przymusowe, potrącane przeważnie przy wypłacaniu pożyczek".

Sz. Autor uogólnia znów odosobnione zjawisko zaniedbanych gdzieś Kas. Przecież proste obliczenie temu przeczy. Kasy potrącały często (teraz prawie nie potrącają) najwyżej 5% od sumy pożyczki, jakże więc Kasy mogły wykazać na dzień 31.XII.1935 r. stosunek wkładek do udzielanych pożyczek, wynoszący 32,1% stanu pożyczek.

Wogóle niezrozumiałe jest dla nas gloryfikowanie zarządów komisarycznych i stwarzanie wrażenia częstego ich powoływania przez władze nadzorcze. My nie znamy nawet 10 wypadków, a w kilku wypadkach rządy komisaryczne zawiodły. Zgadzamy się wraz z Sz. Autorem, że:

„Potrzebna jest jednak bardzo czujna i troskliwa opieka nad działalnością zarządów Kas ze strony władz nadzorczych".

Dobrze jednak kończy Sz. Autor swoje zarzuty, bo okazuje się, że jednak nie jest tak bardzo źle a mówi to tak:

„Poruszając bowiem te bolączki, muszę stwierdzić, że fakty, przeze mnie podane nie odnoszą się do wszystkich gminnych Kas".

„Wierzę, że są niewątpliwie takie gminne Kasy p.-o., które stoją na wysokości zadania i rolę, jaką im przeznaczył ustawodawca, spełniają z pożytkiem dla dobra społecznego. Tych jest większość".

Pytam teraz, po co było trzymać czytelnika tak długo w minorowym nastroju.

Z KSIĄŻEK I PERIODYKÓW.

Pod redakcją prof. Władysława Grabskiego zaczęły wychodzić **„Roczniki Socjologii Wsi"**. Jest to wydawnictwo wartości pomnikowej, wyróżniające się wybitnie wśród powodzi wydawnictw dotyczących zagadnień wsi poziomem naukowym i głęboko społecznym podejściem. Na treść tomu I składają się:

S t u d i a. Grabski W. System socjologii wsi. Wstęp i część pierwsza. Żabko-Potopowicz Ant. Osady rodzinne.

M a t e r i a ł y: Życiorysy działaczy wiejskich nagrodzone na konkursie S. G. G. W. Życiorys własny gospodarza J. B. z pow. Prużana. Życiorys instruktora B. Wygody przez Zofię Wygodzinę.

K r o n i k a: Konkurs na życiorys społecznego działacza wiejskiego. Konferencja w sprawie kultury wsi. Powołanie do życia Instytutu Kultury Wsi. Ustanowienie Instytutu Socjologii Wsi w S. G. G. W. Recenzje.

Zachęcamy gorąco zarządy gminnych Kas do zaprenumerowania tego wydawnictwa na użytek własny i jako zapoczątkowanie biblioteki do kształcenia działaczy na terenie Kas i gminy.

Adres: Warszawa, Jasna 8 m. 4. Prenumerata roczna 10 zł.

Biuletyn Związku Wołyńskiego Gminnych Kas P.-O. wychodzący w Łucku zawiera w nr 19 za miesiąc listopad następującą, jak zawsze, obfitą treść: 3 ostatnie lata gospodarki gminnych Kas p.-o. (na Wołyniu) E. Garlicki. W sprawie kosztów prowadzenia Kasy - A. Leśniak. Kompetentna ocena gminnych Kas p.-o. Pytania i odpowiedzi. Komunikaty.

KRONIKA.

Przegląd rynków rolnych. W Polsce tydzień ubiegły przyniósł stablilizację notowań we wszystkich ważniejszych giełdach zbożowych krajowych przy minimalnych zmianach, bez skłonności ku zniżce przy ożywionej podaży ziarna na rynek. W b. m. przypadają poważne płatności w rolnictwie, jak np. II rata Tow. Kred. Ziemskiego i inne zobowiązania. Prawdopodobnie więc w tygodniu nadchodzącym podaż może się jeszcze zwiększyć, gdyż z racji zakupów świątecznych rolnicy będą starali się zdobyć trochę gotówki ze sprzedaży zboża. Możliwe więc jest pewne obniżenie się notowań, o ile wzrośnie podaż. Objaw ten jednak będzie krótkotrwały, gdyż dla poważniejszej zniżki nie ma podstaw. Na prowincji na lewym brzegu Wisły w okolicy wielkich młynów żyto jest od 19—20 zł, pszenica ok. 26 zł. Jęczmień browarny jest, zdaje się, już na wyprzedaniu. Owies narazie bez ruchu. Inne zboża bez ruchu.

Eksport artykułów rolnych staje się bardziej rentowny. Nasz eksport zagraniczny przechodzi w ostatnich miesiącach bardzo znamienną ewolucję. Z eksportu przypadkowego i doraźnego przechodzimy coraz wyraźniej na eksport zorganizowany i charakterystyczny dla naszego rynku i naszych możliwości produkcyjnych przy czym w eksporcie tym rolnictwo gra coraz poważniejszą rolę.

Tak więc w ciągu 10 miesięcy r. ub. wywieźliśmy mąki pszennej i żytniej za 10,8 milionów zł, a w tym samym okresie r. b. za 21,5 mil. zł. Trzody chlewnej w analogicznych okresach wywieźliśmy za 12,5 i 21,5 milionów zł, mięsa za 3,3 i 13,5, masła za 6,4 i 25,0, gęsi za 0,2 i 2,4 milionów zł.

Zaznaczyć przy tym należy, że eksport produktów rolnych i hodowlanych wzrasta nie tylko ilościowo, lecz również coraz większe kwoty otrzymujemy za tonę wywożonego towaru. O ile np. za 10 miesięcy r. ub. przeciętna wartość wywożonej tony mięsa wynosiła 927 zł, to za taki sam okres r. b. podniosła się do 1.297 zł. Odpowiednie liczby wynoszą dla masła 1.580 i 1.892 zł, dla szynek 2.447 i 2.884 zł. Przeciętna wartość 1 sztuki trzody chlewnej 102 i 133 zł.

Walne Zgromadzenie Centralnego Tow. Org. i Kółek Rolniczych. W dn. 8 b. m. odbył się w Warszawie doroczny walny zjazd delegatów Centr. Tow. Org. i Kółek Rolniczych.

Zjazd otworzył i przewodniczył mu prezes Towarzystwa sen. Malski, wygłaszając zarazem dłuższe przemówienie. Z treści przemówienia wynika, że równocześnie ze wzrostem liczebnym członków, która w ostatnim roku podniosła się o ¼, idzie prężność organizacyjna i skupianie wysiłków w połączeniu z pokrewnymi związkami. W pracach swoich C. T. O. i K. R. stawia główny nacisk na wychowanie, wzbogacenie duchowe członków, aby tą drogą ich wartość moralna i umysłowa objawiła się w całej pełni w podejmowanych czynach. Prezes ustosunkował się do współpracy ze Zw. Izb i Org. Rolniczych negatywnie.

Sprawozdanie finansowe i plan pracy przedstawił dyr. A. Woytysiak, po czym wywiązała się obszerna dyskusja. Pierwszy zabrał głos minister J. Poniatowski, który zaznaczył na wstępie, że Polska znajduje się już u końca kryzysu i stoi obecnie przed okresem pomyślnym. Stan wsi jest taki, iż nie możemy działać jednostronnie, ale musimy silnie forsować wszystkie odcinki i posuwać się na całej linii. Idzie o to, aby skupić energię, powiększyć prężność organizacyjną, iść do współpracy z samorządem terytorialnym, który musi przyczyniać się do rozwoju rolnictwa polskiego. Dążę do tego — zakończył min. Poniatowski — aby organizacje rolnicze znalazły swój wyraz w organizacji jednolitej z tym koniecznym warunkiem, aby ona była prawdziwym odbiciem polskiego życia rolniczego i jego prawdy. Współpracę szczególnie ze spółdzielczością uważam za jeden z najbardziej pięknych postulatów organizacji rolniczej i dlatego winszuję wam tej drogi i życzę powodzenia.

Zjazd uchwalił wiele rezolucji, a m. in. opowiedział się zdecydowanie przy wszystkich poczynaniach, jakie podejmuje min. Poniatowski, wykonując uprawnienia rządu dla gospodarczego i kulturalnego podniesienia wsi.

Położenie banków akcyjnych. Sytuacja banków prywatnych w październiku r. b. według bilansu łącznego, sporządzonego przez komisariat bankowy Ministerstwa Skarbu, przedstawia się następująco:

Ogółem suma wkładów zmniejszyła się o 9 mil. zł do 638 mil. zł. Obniżyły się wkłady terminowe z 171,3 mil. do 169,7 mil. zł, wkłady á vista i na książeczki wkładkowe do 272,9 mil. zł, natomiast suma na rachunkach bieżących wzrosła o 10,8 mil. zł.

W aktywach stan kredytów wykazał wzrost o 6,7 mil. do sumy 836 mil. zł. Zwiększył się portfel weksli zdyskontowanych z 313,2 mil. do 326,2 mil. zł, podczas gdy pozostałe rodzaje kredytów uległy zniżce.

Należności z tytułu układów konwersyjnych wzrosły z 39,9 mil. do 40,5 mil. zł, a kredyty akceptacyjne, udzielone przez Bank Akceptacyjny — z 201,9 mil. do 203,4 mil. zł.

Suma bilansowa banków akcyjnych wzrosła z 1.914,9 mil. zł do 1.923,3 mil. zł.

Wpływy i wydatki budżetowe w listopadzie. Zgodnie z przewidywaniami, miesiąc listopad r. b. zaznaczył się dalszym wzmocnieniem równowagi budżetowej. Tymczasem zamknięcie rachunków skarbowych za ten miesiąc wykazuje nadwyżkę dochodów nad wydatkami w kwocie 1.583.000 zł.

Dochody w listopadzie r. b. przyniosły 184,8 mil. zł, wydatki zaś wyniosły 183,2 mil. zł. W porównaniu z listopadem r. ub. dochody w układzie budżetu tygodniowego są wyższe o 20,8 mil. zł, wydatki zaś niższe o 8,9 mil. zł, w listopadzie r. ub. deficyt budżetowy wyniósł 28,1 mil. zł.

Ogólne zamknięcie rachunków skarbowych za 8 miesięcy bieżącego roku budżetowego dały nadwyżkę w kwocie 2.037.000 zł w porównaniu z 219,3 mil. zł deficytu za ten sam okres r. ub.

Ograniczenie obrotu nieruchomościami powstałymi z parcelacji. Ideą przewodnią projektu ustawy o ograniczeniu obrotu nieruchomościami, powstałymi z parcelacji, który to projekt uchwałony został w dn. 30 ub. m. przez Radę Ministrów jest, aby gospodarstwa powstałe z parcelacji nieruchomości ziemskich, jako jednostki zdrowe i zdolne do wydatnej produkcji — nie ulegały z biegiem czasu nadmiernemu rozdrobnieniu i nieracjonalnemu obciążeniu oraz aby nie przechodziły w niewłaściwe ręce.

Dotychczas ograniczeniom podziału podlegały jedynie gospodarstwa, powstałe z parcelacji, a które były obciążone pożyczkami z funduszów państwowych i P. B. R. oraz osady wojskowe. Obecnie ujęcie to zostanie rozszerzone.

Główne zasady omawianej ustawy są następujące: przepisy ustawy będą miały zastosowanie do działek, które powstaną w drodze parcelacji, niezależnie od tego, czyją własnością jest parcelowana nieruchomość. Powstałe z parcelacji działki nie będą mogły być zbywane w całości lub części dzielone, wydzierżawiane, zastawiane lub obciążane bez zewolenia władzy, poza tym ustawa nakłada obowiązek na właścicieli działek, aby osobiście na nich gospodarowali. Ograniczenia powyższe mogą być rozciągnięte również na istniejące dawniej gospodarstwa, o ile zostaną one powiększone przy parcelacji. Aby ograniczenia te były skuteczne, przewiduje się szereg rygorów; przede wszystkim wszelkie umowy, zawarte wbrew przepisom ustawy są nieważne.

Ograniczenia z reguły i bez wyjątku odnosić się będą do parcelacji, która prowadzona będzie po wejściu w życie omawianej ustawy. Jednakże ograniczenia te będą mogły być również rozciągnięte — stosownie do uznania władzy — na działki, które powstały z parcelacji przeprowadzonej przed wejściem w życie projektowanej ustawy, a po dn. 1 września 1919 r.

Przegląd rynków rolnych. Sytuacja zbożowa na rynku światowym zasługuje na poważną uwagę. Wypadki w Hiszpanii wpływają na kształtowanie się koniunktury na rynku zbożowym w kierunku zwyżkowym. Nastrój ten potęguje się jeszcze tym, że różne kraje czynią duże zakupy zboża. Do nich należą przede wszystkim Włochy z racji m. in. swego zaangażowania się w Abisynii i konieczności utrzymania tam dużego pogotowia militarno-technicznego, oraz Anglia, gdzie powstał urząd wyżywienia.

Na wszystkich giełdach zbożowych świata zapanowała zwyżka, która na koniec tygodnia zatrzymała się dla pszenicy na poziomie notowań: Chicago 124 ct za bush., Winnipeg 115 ct za bush., Buenos Aires 10.80 peso za 100 kg, Rotterdam 7,45 fl za 100 kg, i Liverpool 8,10 shil. za lbs (ok. 25,60 zł za 100 kg).

Argentyna postanowiła ostatnio podnieść poziom minimalnych cen, gwarantowanych farmerom przez rząd, które dotychczas wynosiły dla pszenicy 10,00 peso i dla siemienia lnianego 14,00 peso za 100 kg.

Równolegle z tym dała się zauważyć zwyżka kursu pesety argentyńskiej na rynku londyńskim do 17,25 peso za 1 funt.

W Polsce w tygodniu ub. nastąpiło, pomimo dostatecznej podaży ziarna na rynek, wzmocnienie cen dla pszenicy i żyta. Na rynku warszawskim pszenica osiągnęła znów poziom zł 26,25 za 100 kg, żyto zaś zł 19,75. Nastrój dla naszego żyta i jęczmienia w Gdańsku jest zdecydowanie mocny, co się tłumaczy wyjątkowo wysoką ceną żyta w Kanadzie i USA. oraz dużym zapotrzebowaniem na jęczmień przez Włochy. Inne zboża pozostały na naszych rynkach bez zmiany, jak również nasiona roślin oleistych przy słabszej nieco tedencji dla nasion koniczyny.

Zerwanie rokowań między fabrykantami sztucznej wełny a rolnictwem. Sprawa uruchomienia w Łodzi fabryki sztucznej wełny z mleka jest przedmiotem dalszych zabiegów grupy łódzkich przemysłowców. Celem zapewnienia sobie potrzebnych dostaw mleka, przemysłowcy rozpoczęli rokowania ze Związkiem Izb i Organizacyj Rolniczych. Rokowania te natrafiły jednak na trudności, gdyż rolnictwo żąda takich cen za mleko, aby wzamian za nie mogło nabyć potrzebne ilości pasz dla dożywiania inwentarza. Pertraktacje zostały narazie zerwane.

Nowe kredyty na spłaty działów w gospodarstwach wiejskich. Ministerstwo Rolnictwa uruchomiło za pośrednictwem Państwowego Banku Rolnego dalszą kwotę w wysokości 4 milionów zł na pożyczki na spłaty rodzinne w gospodarstwach włościańskich.

Łączna suma kredytów przeznaczonych na przeciwdziałanie nadmiernemu rozdrabnianiu gospodarstw włościańskich wynosi wraz z kwotami uchwalonymi w listopadzie r. ub. — 8 milionów zł.

Pożyczek na ten cel udzielają oddziały Państwowego Banku Rolnego na gospodarstwa posiadające hipoteki, a więc pod zabezpieczenie w pierwszej połowie szacunku. Oprocentowanie wynosi 1½% rocznie. Poza tym przy wypłacaniu ich potrącany jest jeszcze 1% na pokrycie kosztów administracyjnych.

Przy podziale tych nowych kredytów specjalnie uwzględniono województwa, w których popyt na tego rodzaju pożyczki zaznaczał się najwięcej. Między innymi na województwo poznańskie przeznaczono 1 milion zł, na województwo pomorskie 950.000 zł. Uruchomiono również kredyt dla województwa śląskiego w kwocie 400.000 złotych.

Bilans Banku Polskiego za III dekadę listopada. W ciągu trzeciej dekady listopada zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 3,3 miliony zł do 379,0 mil. zł, stan pieniędzy zagranicznych i dewiz zaś powiększył się o 2,0 mil. zł do 25,2 mil. zł.

Suma wykorzystanych kredytów powiększyła się o 16,3 mil. zł do 817,8 mil. zł, przy czym portfel wekslowy wzrósł o 15,5 mil. zł do 687,3 mil. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania zmniejszyły się o 31,0 mil. zł do 221,2 mil. zł.

Obieg biletów bankowych wzrósł o 36,6 mil. zł do 1.032,4 mil. zł.

Pokrycie złotem wynosi 32,85%.

Wzrost konsumcji. W r. 1936 zaznaczył się silniej na rynku wewnętrznym wzrost zbytu artykułów nietylko codziennej konsumcji, jak np. cukru, ale również materiałów budowlanych, czy też służących do dalszej przeróbki w przemyśle. Jest rzeczą godną podkreślenia, że zwiększyła się również chłonność rynku dla używek, jak np. tytoniu i spirytusu.

Na podkreślenie zasługuje, że zbyt tytoniu i spirytusu wykazał powiększenie również w przeliczeniu na głowę ludności.

Zabiegi chłopów łowickich o kontyngenty buraków cukrowych. Delegacja chłopów powiatu łowickiego przedstawiła warszawskiemu urzędowi wojewódzkiemu oraz Ministerstwu Rolnictwa postulaty w sprawie dalszego powiększenia na rok 1937 kontyngentu buraków cukrowych. Jak wiadomo, uprawa buraków cukrowych daje chłopom łowickim możność spłacania długu melioracyjnego wobec P. B. R. Jak słychać Ministerstwo Rolnictwa ustosunkowało się już przychylnie do postulatów chłopów łowickich.

Stan zasiewów. Stan zasiewów ozimych, ustalony na podstawie 3.800 sprawozdań korespondentów rolnych G. U. S., przedstawiał się przeciętnie dla całej Polski w dn. 15 listopada r. b. w stopniach kwalifikacyjnych następująco (pierwsza liczba w nawiasie oznacza stan w dn. 15 października r. b., druga — w dn. 15 listopada r. ub.): pszenica 2,8 (2,6 — 3,5), żyto 2,8 (2,6 — 3,6), jęczmień 3,0 (2,9 — 3,4), rzepak 3,3 (3,4 — 3,6), koniczyna 3,1 (3,2 — 3,4).

Wyjątkowo zimna oraz dżdżysta jesień utrudniała siewy ozimin i nie sprzyjała ich rozwojowi. To też według 80% odpowiedzi korespondentów, rozwój ozimin był opóźniony. Nadmiarem wilgoci w roli, ujemnie wpływającej na zasiewy ozime, odznaczały się specjalnie województwa południowe i śląskie oraz częściowo woj. kieleckie, lubelskie, nowogródzkie i wołyńskie. Nadmierne opady, trwające od dłuższego czasu w woj. południowych i na Śląsku, uniemożliwiły częściowo zasiew zbóż, powodując znaczne zmniejszenie powierzchni zasianej oziminami. Z tego też powodu zbiór okopowych był bardzo utrudniony.

Jednocześnie Główny Urząd Statystyczny podaje do wiadomości obliczenia, dokonane na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych, dotyczące zmian powierzchni zasianej zbożami ozimymi na jesieni 1936 r. w porównaniu do powierzchni ozimin w jesieni 1935 r. Powierzchnia pszenicy zmniejszyła się o 2,4%, żyta zmniejszyła si ęo 0,7% i jęczmienia zmniejszyła się o 0,3%.

Układy konwersyjne. W tych dniach odbyło się posiedzenie Komitetu Konwersyjnego Banku Akceptacyjnego, na którym zatwierdzono 804, na sumę 1.487.000 zł nowych układów konwersyjnych instytucji wierzycielskich ze spółdzielniami rolniczo-handlowymi. Należy zaznaczyć, że ogólna liczba układów konwersyjnych od początku akcji konwersyjnej do dnia 25 ub. m. wynosiła 379.471 na sumę 389.940.000 zł.

Preliminarz budżetowy. W dniu 28 listopada b. r. rząd wniósł do Sejmu projekt ustawy skarbowej na rok 1937/38 wraz z załączonym do niej preliminarzem budżetowym. Ustawa skarbowa upoważnia Ministra Skarbu do wydatkowania w roku budżetowym 1937/38 kwoty zł 2.293.429.600.000. Na pokrycie tych wydatków służyć będą dochody w wysokości 2.293.747.700.000 zł. Przewyżka preliminowanych dochodów nad projektowanymi wydatkami wynosi 318.000 zł. Preliminarz na rok 1937/38 jest zatem całkowicie zrównoważony.

W porównaniu z budżetem obecnie wykonywanym nowy ten preliminarz wyższy jest po stronie wydatków i dochodów o 72 miliony zł, który to wzrost spowodowany jest przede wszystkim koniecznością podwyższenia obsługi długów z lat ubiegłych oraz pokrycia zobowiązań Skarbu Państwa wynikających z ukończenia akcji oddłużenia rolnictwa.

Na uwagę zasługuje art. 11 ustawy, który upoważnia Ministra Skarbu do przedłużenia na cele równowagi budżetowej poboru specjalnego podatku od wynagrodzeń wypłacanych z funduszów publicznych.

Przekształcenie P. Z. P. Z. na spółdzielnię rolniczo-handlową. W Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych toczyły się obrady, na których los P. Z. P. Z. został przesądzony. Na obradach omawiano projekt przekształcenia P. Z. P. Z. na spółdzielnię rolniczo-handlową, któraby zasięgiem swoim ogarnęła działalność województw centralnych i wschodnich. Wniosek ten uzyskał aprobatę, a opracowanie nowych form organizacyjnych P. Z. P. Z. zostało poruczone Związkowi Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych. Wspomniany aparat będzie uwzględniał istniejący aparat spółdzielni rolniczo-handlowych i ich central. Prace nad przekształceniem P. Z. P. Z. w spółdzielczą centralę rolniczo-handlową będą prowadzone w takim tempie, by reorganizacja mogła być wykończona na okres kampanii zbożowej 1937/38.

Wzrost cen hurtowych. Wskaźnik cen hurtowych w październiku r. b. wynosił według danych Głównego Urzędu Statystycznego 55,5 wobec 54,7 we wrześniu r. b., 53,9 w sierpniu r. b. oraz 54,5 w październiku r. ub. (podstawa — 1928 = 100).

Poniżej podajemy wskaźniki grup specjalnych (pierwsza liczba w nawiasie oznacza wskaźnik za wrzesień r. b., druga — za październik r. ub.):

Żywność i używki 53,0 (51,6 — 51,5); nabywane przez spożywców 58,0 (57,1 — 58,5).

Artykuły rolne sprzedawane przez rolników 41,9 (38,7 — 38,1).

Artykuły przemysłowe 57,9 (57,6 — 57,3).

Materiały budowlane 50,5 (49,5 — 52,3).

Artykuły nabywane przez rolnika 65,3 (64,9 — 66,7).

Wzrost ogólnego wskaźnika cen hurtowych spowodowany został przede wszystkim wyraźniejszym wzrostem cen krajowych artykułów rolnych, podczas gdy wskaźniki innych grup wykazują wzrost znacznie mniejszy względnie nawet pozostały bez zmiany, a w jednym wypadku (surowce i półfabrykaty uzależnione od zagranicy) wykazały nawet spadek. Najpoważniej wzrósł wskaźnik artykułów rolnych, sprzedawanych przez rolników; jednocześnie wskaźnik artykułów, nabywanych przez rolników wzrósł

nieznacznie i jest niższy niż przed rokiem. Tym samym rozpiętość tzw. nożyc jest mniejsza niż poprzednio.

Dane, świeżo ogłoszone przez Główny Urząd Statystyczny dowodzą wyraźnej poprawy sytuacji, jeżeli chodzi o ceny miejscowe, płacone producentom rolnym na jesieni r. t. w porównaniu z r. ub. Ponieżj podajemy przeciętną dla Polski tych cen w październiku r. b. (w zł za 1 q — pierwsza liczba w nawiasie oznacza cenę we wrześniu r. b., druga — w październiku r. ub.):

Pszenica 23,54 (19,66 — 16,15), żyto 16,83 (13,41 — 11,74), jęczmień na kaszę 17,04 (13,94 — 12,26), owies 14,83 (12,34 — 12,49), groch 19,93 (17,80 — 18,39), ziemniaki jadalne 3,36 (3,09 — 2,93), konie robocze w zł za szt. 219 (223 — 178), wieprz żywej wagi w zł za 1 kg 0,80 (0,79 — 0,82), mleko w zł za 1 litr 0,14 (0,13 — 0,14), jaja w zł za 10 szt. 0,65 (0,50 — 0,63).

Jak widać z tych liczb, na odcinku produkcji roślinnej nastąpiła bardzo poważna zwyżka cen w porównaniu z analogicznym okresem r. ub. Jeżeli natomiast chodzi o produkcję zwierzęcą, ceny naogół pozostały na poziomie z przed roku, zaznaczyć jednak należy, że już przed rokiem były one wyższe niż w poprzednich okresach.

Zakończenie zjazdu Centralnego Zw. Młodej Wsi. Zakończone zostały dwudniowe obrady zjazdu delegatów wojewódzkich związków Młodej Wsi.

W sprawach oświatowych zjazd wypowiedział się za realizowaniem siedmiooddziałowych szkół powszechnych na wsi i postawieniem ich na takim poziomie, aby młodzież wiejska mogła z nich przechodzić do szkół średnich, zawodowych i ogólnokształcących. Zjazd postanowił domagać się bezpłatnego nauczania i tworzenia publicznych przedszkoli na wsi; wypowiedział się za pełnym przeprowadzeniem reformy rolnej bez odszkodowania z tym, że w ośrodkach dworskich będą tworzone uniwersytety wiejskie oraz szkoły zawodowe i ogólnokształcące. Poza tym, w sprawie reformy rolnej zjazd wniósł o rozpisanie pożyczki celem przebudowy ustroju rolnego. W związku z atakami, jakie pewne koła skierowały przeciwko ministrowi Poniatowskiemu — zjazd potępił je i wyraził uznanie dla dotychczasowej działalności ministra Poniatowskiego.

Zjazd wypowiedział się za organizowaniem spółdzielni po wsiach, za wprowadzeniem do wszystkich organizacji przysposobienia spółdzielczego oraz za organizowaniem doświadczalnych gospodarstw spółdzielczych.

Z BANKU AKCEPTACYJNEGO. Jak się dowiadujemy w Banku Akceptacyjnym, S. A., w związku z upływem prekluzyjnego terminu, wyznaczonego dla nadsyłania do tego banku układów konwersyjnych (31 października r. b.) liczne instytucje wierzycielskie monitują Bank Akceptacyjny o przyśpieszenie rozpatrzenia nadesłanych przez nie układów, a to w związku z zamknięciem roku obrachunkowego.

Otóż Bank Akceptacyjny otrzymał w ostatnim terminie około 40 tysięcy układów konwersyjnych na sumę 70 milionów złotych. Większość tych układów była przez instytucje wierzycielskie opracowana w pośpiechu, a to w związku z zapadającym terminem zamknięcia akcji konwersyjnej. W tym stanie rzeczy układy wymagają dokładnego sprawdzenia, co pochłonie ogółem do trzech miesięcy czasu, stąd monity ze strony zainteresowanych instytucyj wierzycielskich o przyśpieszenie rozpatrzenia ich układów — są bezprzedmiotowe, gdyż Bank Akceptacyjny będzie je rozpatrywał w kolejnym porządku chronologicznym dat otrzymania tych układów, dokładając ze swej strony starań, aby uniknąć jakiejkolwiek zbędnej zwłoki.

PAMIĘTAJCIE O POMOCY ZIMOWEJ DLA BEZROBOTNYCH

PRZY PODZIALE CZYSTYCH ZYSKÓW KAS!!

Wydawca: w imieniu Spółki Wyd. „Skarbona Wiejska“ (w organizacji) J. Długokęcki

REDAKTOR: MARIAN GRABOWSKI

NOTOWANIA GIEŁDOWE

w dniu 16 grudnia 1936 r.

GIEŁDA PIENIĘŻNA WARSZAWSKA

Papiery procentowe	Waluta	Tranzakcje
W złotych za jedną sztukę		
3% Premiowa Pożyczka Inwest. — II emisja . .	100 zł. w zł.	65.00
W złotych za 100 dolarów		
7% Pożyczka Stabilizacyjna — 1927 r.		458.50
W procentach nominału		
5% Państwowa Pożyczka Konw. 1924 r.	złote	51.50
6% Pożyczka Dolarowa 1919/1920 r.	dolary	62.38
7% L. Z. Państw. Banku Rolnego	zł. w zł. 27 r.	94.00
8% L. Z. Państw. Banku Rolnego	zł. w zł. 27 r.	83.25
7% L. Z. Banku Gosp. Kraj. II-VII em.	zł. w zł. 27 r.	94.00
8% L. Z. Banku Gosp. Kraj. I em.	zł. w zł. 24 r.	83.25
5½% L. Z. Banku Gosp. Kraj. I em.	zł. w zł. 24 r.	81.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Kraj. II-VII em. . . .	zł. w zł. 27 r.	81.00
4½% L. Z. Tow. Kred. Ziem. w Warsz. ser. V . .	złote	47.50-48

AKCJE

Bank Polski 106.50

GIEŁDY I RYNKI TOWAROWE

	Żyto[1])	Pszen.[1])	Owies[1])	Jęczm[1])	Len[2])	Rog.[3])	Nierog.[3])
Warszawa	$19^3/_4$-20	$25^3/_1$-$26^1/_4$	$16^3/_4$-17	$21^1/_2$-$26^1/_2$	—	61	108-116
Poznań	$19^1/_4$-$19^1/_2$	$24^1/_2$-$24^3/_4$	16 - $16^1/_2$	25-26	—	—	98-100
Wilno	—	—	15 - $15^3/_4$	$21^1/_4$-22	14^{60} - 15^{00}	—	—
Lwów	—	—	—	—	—	—	—

[1]) Za 100 kg, [2]) za 1.000 kg, [3]) za 1 kg żywej wagi w grosz.

Drukarnia Zw. Zaw. Pracow. Sam. Terytor. R. P., Warszawa, Al. Jerozolimska Nr 85